

Gdynia E(x)plory Week –
święto pasjonatów nauki
i innowacji

► Str. 5

Zobacz
czym żyje
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

SPORT W SZKOLE

z Energa



Energa

► Str. 16

GAZETA GDAŃSKA

500

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 500 | 13.10.2017 r. ISSN 2544-2864

Madrycka czkawka prezydenta - konflikt interesów czy kolizja prawna?

Za wyjazd prezydenta Gdańsk i jego 3 urzędników do Madrytu ok. 15 tys dolarów zapłaciła "Grupa Saur", odpowiada radnym PiS, Kazimierzowi Koralewskiemu, Grzegorzowi Strzelczykowi i Piotrowi Gierszewskiemu zastępca prezydenta Wiesław Bielawski. Kolacja w Palacio de Cibellis może okazać się truskawką na torcie w politycznej karierze Pawła Adamowicza...

► Str. 3

Prospołeczny program PiS zjednuje tej partii ludzi, którzy dotychczas nie głosowali

Z Leszkiem Millerem, premierem w latach 2001-04, byłym ministrem pracy i ministrem spraw wewnętrznych i administracji, byłym przewodniczącym SLD rozmawia Artur S. Górski

► Str. 4

To jest służba publiczna, nie władza książęca

Z prof. n. med. Piotrem Czauderną, radnym klubu PiS w Radzie Miasta Gdańsk, chirurgiem, koordynatorem Sekcji Ochrona Zdrowia w Narodowej Radzie Rozwoju rozmawia Artur S. Górski

► Str. 6

Peszko i Wolski po awansie na mundial

- Uważam że to są dwaj pewni kandydaci do wyjazdu na mundial w Rosji – stwierdził dyrektor Piotr Nowak. Dwaj biało-zieloni reprezentanci opowiedzieli o swoich oczekiwaniach względem rosyjskich Mistrzostw Świata.

► Str. 12

Było widać, że to jest drużyna

Rozmowa z Oskarem Fajferem, żużlowcem Zdunek Wybrzeże

► Str. 14

Malarstwo gdańskie na planie „Kamerdynera”



Bruno Paetsch, Długie pobrzeże, olej na płótnie

Kolekcja gdańskiego malarstwa, tworzona od ponad 30 lat przez gdańskiego kolekcjonera Andrzeja Walasa, w jej małym fragmencie została wypożyczona na plan filmu „Kamerdyner”.

► Str. 8



Akapit wydawcy

tworzą przedstawicieli tego samego środowiska, które ulepiło POMOORSKI zaulek władzy. Zawsze lepiej poga-

Reszta kronikarzy dnia w tej sprawie ma ograniczony rozum. Cóż tam wie o demokracji taki Kuchanny który

czyni demokrację pełniejszą.

Po to jest Gazeta Gdańska, lat już ponad 10 bez przerwy i z numerem 500 na grzbiecie, żeby foki w Lizbonie nie były ważniejsze od fok na Helu.

Odrębność ta nie jest w dzielnicy pomorskiej częsta, więc tym bardziej cenna. Stawiając foki na Helu przed fokami w Lizbonie chronimy gdańską demokrację przed zwyrodnieniem. Pielęgnujemy bowiem inny punkt widzenia.

Powinno to ucieszyć ogół, choć martwić niektórych.

Marek Formela

Demokracja fok

Prezydent Gdańsk pojechał do Lizbony oglądać foki, choć na Hel jest bliżej. Znowu był też w Brukseli, bo tam z kolei troszczy się o demokrację międzyludzką.

Demokrację gdańską uprawia po swojemu z czego jest dumny. Udział w gdańskim tygodniu demokracji jednym się opłaca, innych się wyklucza. Rodzinę demokratyczną

wędzić ze Zdanowska, Dutkiewiczem, Karnowskim czy Truskolaskim niż biedzić się z jakimś pravicowcem Demskim lub socjalistą Matyjaszczykiem, z Częstochowy na domiar złego.

Pojęcie jako takie o demokracji mają też w niektórych pismach, ale nie wszystkich. Mądrość taka spłynęła na Newsweek, Wyborczą, TVN.

wymyślił "Budynia"? Jaki autorytet mogą mieć Warzecha, Skwieciński czy też Zaremba. Tak zmodyfikowana demokracja smakuje w Gdańsku najlepiej.

Jak napisał U. Eco, to nie wiadomości czynią gazetę, to gazeta czyni wiadomości. To nie demokracja wyniosła Adamowicza, to Adamowicz oglądając foki w Lizbonie

F(ig)raszka

500 numerów...

Na mieście robią "interesy"
A my święcimy swoje sukcesy
Nie daliśmy się
wygonić z miasta
Choć magistracki
wróg wyrastał
Na Gdańsk patrzymy
z ambarasem
Robimy niezależną prasę
Obce nam motto
"bierny i wierny"
Niechaj tak piszą
obce koncerty
Gazeta Gdańska, jej dobry czas,
500 numerów - i lubią nas!
Możemy liczyć na wasze lajki
Z wami jesteśmy
z tej samej bajki!

Liczba

210 tys. zł

premia dla piłkarza Lechii
Gdańsk Sławomira Peszki za
awans na mundial w Rosji

98 tys. zł

premia dla Rafała Wolskiego,
jak wyżej.

200 zł

bilet na przyzwoite miejsce na
meczu Polska - Meksyk
w Gdańsku

Cytat tygodnia

- Czy mamy nadal oszukiwać młodych ludzi i pracodawców? W ciągu 3 lat podczas 12 godzin nauki w soboty i niedziele nie ma możliwości, by nawet bardzo zdolnym studentom przekazać taką samą wiedzę i umiejętności jak w czasie studiów dziennych. (...) Czuję poparcie w środowisku akademickim. To głębokie zmiany, które są popierane. Jest pozytywny potencjał i wielka nadzieja - wicepremier Jarosław GOWIN o reformie szkolnictwa wyższego.

- Ja pracuję tutaj 28 lat. Liczba rozmów jest właściwie constans. Zmienia się charakterystyka problemów, z którymi ludzie dzwonią. (...) Dzwonią przede wszystkim osoby, które nie potrafią się podzielić swoimi trudnościami i problemami z innymi osobami, bliskimi sobie - Remigiusz KWIECIŃSKI, prowadzący Gdański Telefon Zaufania.

"Rozmowy kontrolowane" -
RADIO GDAŃSK

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Babcia Alina – Jubilatka

Alina Kołakowska urodziła się 9 października 1917 roku w Brzeżanach koło Stanisławowa w województwie tarnopolskim (dzisiejsza Ukraina) tuż przed wybuchem rewolucji październikowej jako poddana cara Mikołaja II. W tej okolicy urodził się marszałek Śmigły-Rydz, którego tylko babcia pamięta.

Na Aurorze w tym czasie szykowano salwę, która dała początek wielkich zmian w Europie Środkowej.

Był to czas bryczek i powozów, a przejazd samochodem przez miasto, a szczególnie małe, był wydarzeniem o którym pisały gazety.

Ojciec Wiktor był urzędnikiem w Ratuszu w Tczewie jak to kiedyś mawiano a matka Józefa prowadziła gospodarstwo domowe.

Dzieciństwo babcia Alina, bo tak ją nazywa rodzina, spędziła w Tczewie gdzie uczęszczała do klasy żeńskiej gimnazjum. Przed II wojną światową rozpoczęła naukę w Seminarium Nauczycielskim w Toruniu, a po wojnie ukończyła Państwowe Pedagogium w Poznaniu i tak zo-

stała nauczycielką geografii.

Lata wojny spędziła w Krakowie i okolicach Jeleniej Góry z siostrą Wandą.

Miała bardzo dobrą, kochającą i nad wyraz troskliwą córkę, która ukończyła studia prawnicze i pracowała jako radca prawny. Mąż Zbyszek przez prawie całe życie zawodowe związany był z przemysłem stoczniowym. Ma wspaniałą wnuczkę Olę, także nauczycielkę języków obcych i przeuroczą prawniczkę Emilkę oraz zięcia Sylwestra.

Po zakończeniu wojny zamieszkała w Gdańsku i do 1978 roku i przez całe życie zawodowe pracowała jako nauczycielka w kilku szkołach podstawowych z wyjątkiem kilku lat w Żegludzie



Gdańskiej w księgowności. Mieszkała krótko we Wrzeszczu, w Oliwie, a od kilku lat na Oruni Górnej, gdzie mając 94 lata W 2011 roku osobiście głosowała w wyborach do Sejmu i Senatu. Podobno chce głosować w następnych wyborach.

Uroczystość jubileuszowa odbyła się w Domu Seniora „Kalina” w Gdańsku z udziałem rodziny, znajomych i współmieszkańców. Po tra-

dycyjnym torcie, występie iluzjonisty, ten wyjątkowy dzień dany tylko nielicznym zakończył się wspólną zabawą przy dźwiękach orkiestry.

Pani Alinie życzenia urodzinowe złożyli nie tylko uczestnicy uroczystości.

Z dużą atencją Jubilatka przyjęła pisemne życzenia od premier Pani Beaty Szydło oraz Wojewody Pomorskiego.

Personalia

✓ Rada powiatu Platformy Obywatelskiej w Gdańsku wyraziła swój zachwyt dla pomysłu, by **Paweł Adamowicz** ubiegał się o kontrakt na 6 kadencję w gdańskim samorządzie. Roztropne to grono tworzą: **Jacek Bendykowski, Piotr Borawski, Jerzy Borowczak, Bogdan Oleszek, Hanna Zych-Cisoń, Mirosław Zdanowicz, Beata Wierzbą, Leszek Trojanowski, Cezary Śpiewak-Dowbór, Rafał Szczepny, Wojciech Stybor, Eugeniusz Smoroń, Dariusz Stodkowski, Przemysław Ryś, Arkadiusz Rozpędowski, Marek Ritter, Marek Rafałowski, Robert Przewłoka, Agnieszka Owczarczak, Michał Owczarczak, Magdalena Olek, Adam Nieroda, Krzysztof Łodziński, Emil Łodziński, Szczepan Lewna, Janusz Leiman, Marcin Kurkowski, Adam Koperkiewicz, Krystian Kłos, Lech Kaźmierczyk, Marek Karczmarczyk, Piotr Grzelak, Agnieszka Dulikiewicz, Małgorzata Chmiel, Jarosław Gorecki, Żaneta Geryk, Piotr Dzik, Beata Dunajewska-Daszczczyńska, Henryk Cwikliński, Marek Bumbliś, Dominik Bób, Stanisława Borowska-Gala. Kierownikiem tego gremium jest **Agnieszka Pomaska**. Poparcie było jednogłośne co dobrze świadczy o solidarności z eksperymentem kolegą.**

✓ **Marcin Horal**, poseł i pełnomocnik wyborczy PiS na Pomorzu ujawnił, że partia rozważa 3 kandydatury na stanowisko prezydenta Gdańska. Niespodzianek nie ma. To **Karol Nawrocki**, dyrektor Muzeum II Wojny Światowej, **Kacper Piątyński**, który udziela się publicznie w sprawie Gedanii i **Marcin Zieleniecki**, wiceminister pracy, przez lata ekspert prawa pracy "Solidarności". W ostatnich wyborach kandydat Prawa i Sprawiedliwości, **Andrzej Jaworski**, zdobył w II turze wyborów prezydenckich poparcie 40 proc. gdańszczan.

✓ Ruch kadrowy także w środowisku PO. Najpierw w wywiadzie dla "Dziennika Bałtyckiego" **Paweł Adamowicz** odkrył, że jest namawiany, by nie rezygnował i walczył o kolejną kadencję. Podobno ma zarządzać nie tylko gminą Gdańsk, ale także walką o demokrację i praworządność. W istocie, wspólnie z sędziąmi Sadu Rejonowego Gdańsk Południe, którego jest podśladnym, manifestuje przeciw reformie wymiaru sprawiedliwości. Na tych samych łamach swoje prezydenckie aspiracje rozwija **Jarosław Wałęsa**. Zachwala swoje sukcesy w Brukseli i sytuację rodzinną w Gdańsku. Przy okazji wytyka konkurentowi jakieś cienie na wizerunku, a też sugeruje że P. Adamowiczowi przydałaby się zmiana zawodowa. Z kolei w Onecie zaprezentowała się **Agnieszka Pomaska**. Nie chce wracać do sprzedaży kosmetyków, jest gotowa zając się sprawami Gdańska. W przeciwieństwie do J. Wałęsy nie szczędzi komplementów urzędującemu prezydentowi. Razem to ciekawe towarzystwo...

✓ Jakież koncepcje personalne rozważa też środowisko lewicowe. Po przejściu **Ewy Lieder** z lewicowych ruchów miejskich do ultraliberalnej formacji **Ryszard Petru** po tej stronie zrobił się wakat. SLD marzy o starcie prof. **Andrzeja Ceynowy**, ale nie wiadomo czy jest to także marzenie b. rektora UG, który zostawił uczelnię mruwaną. Kandydat ten podobno się także działaczom Ordynackiej bardziej niż na przykład **Andrzej Chmielecki**. Tyle, że skuteczność polityczna "O" jest nieznaczna, znacznie w każdym razie mniejsza niż dorobek biznesowy jej członków.

Sopockie co nieco



w jego domu. Zamieszani są w nią bowiem przedstawiciele lokalnego establishmentu, a sam burmistrz – jak się okazuje – oprócz działalności samorządowej, zapisał też w przeszłości dość niechlubne karty w swojej biografii. Nie będę tu oczywiście opisywał

szczytów. Widocznie uznano, że mogłem przecież mieć kogoś konkretnego na myśli w swoich zbrodniczych planach. I nawet jeśli chciałem ukryć swoje prawdziwe zamiary, to na pewno musiały mi przyświecać mieć wyłącznie złe intencje przy pisaniu. Bo ge-

wszystkich zainteresowanych za to całe nieporozumienie, zwłaszcza tych, którzy zapewne oczekiwali od mnie bardziej „krwiożerczego” i konkretnego rozwiązania całej kryminalnej zagadki. Jak mogłem nie uśmiercić kogokolwiek z istniejącej na pewno listy tych, którzy na taki marny koniec sami sobie zasłużyli? Może w ramach ekspiacji i zasłużonej rekompensaty za poniesione straty moralne powinienem zatem teraz sam popełnić literackie samobójstwo? Tylko czy tych najbardziej zaangażowanych fanów mojej twórczości takie rozwiązanie by usatysfakcjonowało?

A może po prostu napiszę „Śmierć burmistrza 2”, zwracając się z gorącym apelem do wszystkich żywo - nomen omen - zainteresowanych o sugestie i wskazówki, dotyczące konkretnych osób, które powinienem uśmiercić i dokładnych informacji na ich temat. Może jakiś zaprzyjaźniony portal przygotuje też specjalny ranking burmistrzów, wójtów i prezydentów, którzy zasłużyliby na takie zaszczytne wyróżnienie? Realne życie jest jednak pełne kryminalno-sensacyjnych treści z personalnymi odniesieniami. A Teatrzyk Zielone Oko tylko na to czeka!

Wojciech Fulek

Śmierć burmistrza

szczegółów całej – nie mającej żadnych odniesień do rzeczywistości - historii, bo przecież nie miałoby to żadnego sensu. Zdradzę tylko, że jako autor, co jest chyba „oczywistą oczywistością”, miałem zamiar nieco zaskoczyć swoich odbiorców i przekonać ich, że „czarne bywa białe” i na odwrót. I choć przyczyniłem się – w pewnym sensie - do śmierci lokalnego włodarza samorządowego wymyślanego przeze mnie miasteczka, to jakoś nie miałem z tego powodu większych wyrzutów sumienia. Wszak była to literacka fikcja.

Nie przeszkodziło to jednak niektórym wysokim urzędnikom samorządowym (przemilczę miejscowość i osoby, ale przecież łatwo się domyślić, kto mógł najbardziej interesować się moją „radosną” radiową twórczością) interweniować w sprawie tego tekstu u „czynn timerów wy-

neralnie źle mi z oczu patrzy, a Teatrzyk Zielonego Oko przyczynił się w ten sposób do szerzenia nienawiści i promowania mierzonych, niepożądanych autorów. W pierwszej chwili, kiedy usłyszałem o tej interwencji nawet się ucieszyłem, bo każdy autor chciałby, aby jego sztuka spotykała się z tak żywą reakcją. Problem tylko w tym, że ta reakcja tym razem miała miejsce przed emisją mojego słuchowiska, a nie po. Takiego stężenia absurdu skądinąd dawno nie przeżywałem, a Stanisław Bareja tylko uśmiechał się do mnie z zaświatów, mrugając przy tym porozumiewawczo. I natychmiast pożałowałem, że jednak nie umieściłem akcji swojej sztuki w konkretnym miejscu i nie przywołałem prawdziwych postaci. Jak mogłem rozczarować w ten sposób swoich wernych słuchaczy czy czytelników? Zatem przepraszam

Madrycka czkawka prezydenta - konflikt interesów czy kolizja prawna?

Za wyjazd prezydenta Gdańska i jego 3 urzędników do Madrytu ok. 15 tys dolarów zapłaciła "Grupa Saur", odpowiada radnym PiS, Kazimierzowi Koralewskiemu, Grzegorzowi Strzelczykowi i Piotrowi Gierszewskiemu zastępca prezydenta Wiesław Bielawski. Kolacja w Palacio de Cibellis może okazać się truskawką na torcie w politycznej karierze Pawła Adamowicza...

Paweł Adamowicz, jako organ taryfowy, zgodnie z ustawą, znalazł się w ewidentnym konflikcie interesów. Na pytania GG, czy sponsorując świadczenie warte ok. 3,5 tys. dolarów nie stawia się prezydenta Gdańska w złej sytuacji, Guy Fournier, prezes SNG zarabiający krocie na sprzedaży wody w Gdańsku nie odpowiada

- To są przejawy niemoralnego łamania elementarnych zasad, prezydent Gdańska daje się zapraszać i najwyraźniej pozwala za siebie płacić - mówi prof. **Antoni Kamiński**, b. szef Transparency International, członek Narodowej Rady Rozwoju. Według mnie, ze względu na uwarunkowania ustawowe dotyczące roli prezydenta w ustalaniu cen wody, sprawę podejrzenia korupcji powinna z urzędu sprawdzić prokuratura - mówi **Andrzej Jaworski**, b. kandydat na prezydenta poparty przez 40 proc. wyborców.

Zgodnie z ustawą o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i odprowadzaniu ścieków

z 2001 roku prezydent wydaje w formie decyzji zezwolenie na prowadzenie działalności wodociągowo-kanalizacyjnej. Ma prawny obowiązek sprawdzania taryf przedstawianych przez kontrahenta gminy, w szczególności ustawa nakłada na niego obowiązek weryfikacji kosztów pod względem celowości ich ponoszenia. Kontrahentem gminy jest Saur Neptun Gdańsk, w której to spółce dzięki świetnej wizji ówczesnego prezydenta Franciszka Jamroza, Gdańsk jest współnikiem mniejszym.

- Na wyjazd do Madrytu, obok prezydenta pojechali dwaj urzędnicy odpowiedzialni za gospodarkę komunalną - Piotr Grzelak i Sławomir Kiszczurno, a także asystent Marek Bonisławski. Mieli okazję spędzić kilka dni w Hiszpanii za 2800 zł łącznie. Kongres w Madryt Marriott Auditorium organizowała prywatna firma lobbingsowo-wydawnicza GWI, która reklamuje się ujmującym prostotą hasłem "Water makes money". Przedmiotem

troski organizatora i uczestników miało być poszukiwanie możliwości lepszego zarabiania na wodzie, zwłaszcza tam, gdzie "prywatne napotyka publiczne", a też przeciwdziałanie pomysłom polityków, którzy ograniczają swobodny rozwój biznesu. Jako przykład skuteczności przywoływano Ubera, Airbnb, Amazona, a jako tereny perspektywiczne dla rozwoju biznesu Amerykę łacińską, Azję, Afrykę. Żaden z gdańskich urzędników nie występował na liście 150 prelegentów, gmina Gdańsk nie była uczestnikiem tego kongresu, jej urzędnicy tworzyli delegację sformowaną przez podległą władzy taryfowej prezydenta spółkę SNG.

Sprawą odkrytą przez "Gazetę Gdańską" zainteresowali się radni opozycji. Kazimierz Koralewski, Piotr Gierszewski i Grzegorz Strzelczyk napisali stosowną interpelację do prezydenta. Z powściągliwej odpowiedzi wspólnej Danuty Janczarek i Macieja Buczkowskiego, wynikało, że było to kolejne cenne doświadczenie gdańskich urzędników. Wzięli bowiem udział w spotkaniu liderów branży, także w finansowanym przez SNG spotkaniu akcjonariuszy. W wypowiedzi dla TVP 3 Gdańsk, Michał Piotrowski z biura prasowego poinformował, że koszty "dodatkowych elementów" wyjazdu były po stronie organizatora czyli spółki SNG.

Dodatkowe elementy to noclegi w Marriocie, udział w meczu Real-Barcelona, czym prezydent pochwalił

się osobiście jako człowiek szczery, no i sam udział w kongresie wyceniany przez GWI na 3 tysiące dolarów za każdego uczestnika.

- To nie jest odpowiedź na nasze pytania - powiedział **Piotr Gierszewski**. Radni PiS ponownie złożyli interpelację, wprost pytając o to kto opłacił koszty pobytu w Madrycie oraz o relacje prawne prezydenta z dostawcą wody. Tym razem odpowiedział Wiesław Bielawski, zastępca prezydenta.

Potwierdził, że oficjalne koszty wyjazdu 4 urzędników miejskich na kilka dni do Madrytu wyniosły 2735,32 zł. Wszystkie pozostałe wydatki związane z wydarzeniami towarzyszącymi "wizycie oficjalnej" opłacone zostały przez "Grupę Saur". W Bielawski potwierdza także, że Paweł Adamowicz jest organem taryfowym wobec SNG, ale od 5 lat ceny nie zmieniają się. Przy okazji pobytu w Madrycie, między dyskusją o wodociągach w Arabii Saudyjskiej, oglądaniem piłkarzy, kolacją w Palacio de Cibellos i poznawaniem nowych technologii, P. Adamowicz wziął też udział w spotkaniu akcjonariuszy SNG, bo grupa Saur ma przedstawicielstwo w Madrycie.

- Wyjaśnienie sytuacji, w której prezydent i jego współpracownicy obdarowywani są przez firmę podległą jego regulacjom jesteśmy winni gdańszczanom, którzy za takie ekstrawagancje płacą rachunkami za wodę. Kolejna odpowiedź nie rozwiewa naszych wątpliwości, poprosi-

my o pomoc organy państwa, sprawa relacji władz miasta i spółki ma poważny kontekst formalny - twierdzą autorzy interpelacji P. Gierszewski, G. Strzelczyk i K. Koralewski. Z kolei A. Jaworski uważa, że sprawą od razu powinna zająć się gdańska prokuratura. - Być może w środowisku PO przyjmowanie takich bonusów jest naturalne, ale nie może być akceptacją dla sytuacji w której prezydent jest sponsorowany przez firmę, która wprost uzależniona jest od jego decyzji. To już raczej nie jest tylko konflikt interesów, tylko coś bardziej poważnego... Na pytanie o to, czy sponsorując wyjazd do Madrytu, SNG nie postawiło się w kolizji z art. 229 kodeksu karnego opisującym korupcję czynną, Guy Fournier, opłacany suto z gdańskich pieniędzy za wykonywanie zadań publicznych uprzejmie nie odpowiedział. Z kolei art. 228, tego samego kodeksu, opisuje przypadek łapownictwa biernego, co powinno prezydenta Gdańska ambarasować równie mocno jak zarzut oszustwa podatkowego, który już poznał osobiście.

Z dwóch odpowiedzi na proste pytania radnych wynika, że sprawa wywołuje jakieś obawy. O ile bowiem Danuta Janczarek przywołuje spółkę SNG jako płatnika, to Wiesław Bielawski te same wydatki lokuje po stronie "Grupy Saur". Jest to w kontekście ustawy o zaopatrzeniu w wodę lepsza dla prezydenta interpretacja, bo można uniknąć

zbiegu z czynem opisanym w art. 228 kodeksu karnego. - Koszt pobytu ludzi decydujących o finansowych relacjach z firmą, zatem o jej przychodach, pokryty przez kontrahenta miasta jest naganym działaniem. Ale może Katalonia, może Barcelona i Madryt zapłaciły za bilety, może kluby sprezentowały je tak znakomitym gościom, których wizyta odbiła się szerokim echem (śmiech)? Teoria partnerstwa prywatno-publicznego przekuta na dobrą praktykę zawsze przydać się może, ale nie w wydaniu afrykańskim. Poznawanie jej w odniesieniu do Afryki i Azji nasuwa pytania o wartość dodaną dla Gdańska. Gdańszczanie pewnie zastanawiają się, co prezydent z ekipą w Madrycie robili. Może korzystali z gościnności organizatorów w ich imieniu? Gdy gdański władarz je kolację lub ogląda mecz czyni to w imieniu gdańszczan. Swego czasu w latach 70-tych fragment Borów Tucholskich wydzielono działki rekreacyjne pracownicze, ale po kontroli okazało się, że powstały tam tereny tylko dla dyrekcji. Dyrektor odrzekł więc, że kiedy on wypoczywa pracownicy też wypoczywają (śmiech) - komentuje prof. Antoni Kamiński. Kolacja w Palacio de Cibellis może okazać się truskawką na torcie kariery politycznej Pawła Adamowicza.

(set,gas,gg)

Na przełomie 1982 i 1983 roku powstała w Gdańsku specjalna grupa śledcza, która miała za zadanie zająć się serią niewyjaśnionych morderstw kobiet na tle seksualnym. Do zbrodni dochodziło na terenie Gdańska, a także w okolicznych, mniejszych miejscowościach. Grupa została zorganizowana w chwili, kiedy było już wiadomo, że za zbrodniami stoi jeden człowiek. Nie było jednak żadnych danych, które zdradzałyby tożsamość sprawcy. Rozpoczęto pracę w okolicznościach, w których śledczy mogli tylko pomarzyć o specjalistycznych analizach biomedycznych, czy też cyfrowych archiwach. W krótkim czasie po powstaniu grupy śledczej doszło do kolejnych morderstw, a milicjanci musieli błyskawicznie przeanalizować poprzednie zdarzenia mogące pasować do powtarzającego się schematu działania. Dodatkowo osoby, któ-

Prawo jazdy Skorpiona

Od wyjaśnienia sprawy pomorskiego, seryjnego mordercy „Skorpiona” minęło już przeszło 30 lat. Skala zbrodni, a także bezwzględność Pawła Tuchlina była na tyle niespotykana, że do dziś powoduje wielkie emocje. Jak właściwie znaleziono zwyrodnialca, który zamordował w stosunkowo krótkim czasie 9 kobiet, a kolejne 11 usiłował zabić?

re przeżyły były w ciężkim stanie i odczuwały traumę - nie były więc w stanie precyzyjnie zarysować wizerunku sprawcy. Rozpoczęła się walka z czasem - chodziło wszak o życie kobiet, które mogłyby stanąć na drodze Skorpiona.

Jak informuje inspektor Stanisław Ćwiek, który w tym czasie wraz ze Stefanem Chrzanowskim dowodził grupą, liczyły się szczegóły i dedukcyjne podejście. - Układając jego sylwetkę psychofizyczną doszliśmy do wniosku, iż Skorpion umie prowadzić samochód. Dzisiaj

to niby nic, ale wtedy to już było bardzo dużo. Rozpoczęliśmy więc sprawdzanie nazwisk osób z prawem jazdy i przepuszczaliśmy je przez kartotekę, w której znajdowały się wszystkie dane kryminalne, a także informacje dotyczące zatrzymań. W połowie maja otrzymałem dokumenty, które mówiły jednoznacznie, iż na liście osób z prawem jazdy jest właśnie Paweł Tuchlin, który ma nie tylko ciekawe notowania.

Okazało się, że kilka lat temu był widziany jak śledził kobiety i porzucił ostre na-

rzędzie, kiedy kobiety dotarły do domu. Rysopis sprawcy, miejsce zamieszkania i pracy - wszystko układało się w spójną całość. Śledczy byli prawie pewni, iż mieli przed sobą teczke Skorpiona. Po szybkim rozpoznaniu sytuacji i zatrzymaniu sprawcy, milicja była już przekonana, że kończy się etap niepewności. Paweł Tuchlin przyznał się do popełnionych zbrodni, które następnie zobrazował podczas wizji lokalnych.

Skorpion dopuścił się 9 zbrodni morderstwa i 11 razy usiłował zabić. Dodatkowo

przeraża fakt, iż Paweł Tuchlin był także mężem i ojcem, który za dnia parał się pracą elektryka. Pierwsza napaść miała miejsce jeszcze w latach 70-tych. Skorpion atakował kobiety młode (między 18 a 35 rokiem życia), najczęściej uderzał ostrym przedmiotem (młotkiem) z zaskoczenia w tył głowy. Napaści miały charakter seksualny, jednak o ciękawce, z żadną ofiarą morderca nie odbył stosunku. Ostatni raz Skorpion zaatakował w maju 1983 roku. Inspektor Stanisław Ćwiek podkreśla,

iż w tamtym okresie śledztwo zostało przeprowadzone modelowo, a przygotowanie oskarżeń nie budziło żadnych zastrzeżeń. W wyniku procesu został stracony przez powieszenie w 1987 roku i była to ostatnia taka egzekucja dokonana w Areszcie Śledczym przy ul. Kurkowej w Gdańsku. Historia Pawła Tuchlina do dziś przeraża przede wszystkim ze względu na bezwzględność mordercy i liczbą ofiar. Skorpion przedwcześnie zakończył życie wielu młodych kobiet. Na pytanie co zrobiłby po wyjściu z więzienia, odpowiedział, iż „znowu poszedłby na polowanie”.

Wkrótce ma się ukazać książka opisująca historię Skorpiona z Pomorza, którą przygotowuje obecnie mecenas Adrian Wrocławski.

Piotr Kallalas

Prospołeczny program PiS zjednuje tej partii ludzi, którzy dotychczas nie głosowali

Z Leszkiem Millerem, premierem w latach 2001-04, byłem ministrem pracy i ministrem spraw wewnętrznych i administracji, byłem przewodniczącym SLD rozmawia Artur S. Górski



uczestniczy w głównych grach politycznych. To ewenement w najnowszej historii...

- Już tak bywało. Na przykład przed laty Marian Krzaklewski, który miał podobną, trzymając się proporcji, rolę jak Jarosław Kaczyński. Co prawda nie był on tak poważnym jak Kaczyński politykiem, ale w AWS sprawował rolę lidera. Podobnie Marcinkiewicz nie był premierem pełnowymiarowym. Nie pierwszy raz premier jest spychany z głównej sceny. Uparcie więc twierdzą i krzyczą, że szefem rządu powinien być szef zwycięskiej w wyborach partii, aby uniknąć sytuacji rozdwojenia.

- **Ów rozdział ma swoje konsekwencje, i to dość niebezpieczne, jeśli popatrzymy na zmaganie się ministra Macierewicza, z obozem prezydenckim i samym prezydentem Dudą, co na morale armii nie wpływa pozytywnie. Może warto aby lider PiS zadziałal na ministra kojąco?**

- Kojąco? Miałby rzucić oliwną gałązkę? Macierewicz co chwila zaznacza swoje terytorium. Na czele polskiego Ministerstwa Obrony Narodowej stoi człowiek nierozważny, wręcz szaleniec. Jedynym człowiekiem, który może go utemperować jest

Jarosław Kaczyński, który niestety nie jest premierem.

- **Jednak z jakichś powodów tego nie robi. Z jakich?**

- Nie wiem z jakich powodów, ale wiem, że im wcześniej Kaczyński dojdzie do wniosku, że powinien przejąć ster rządu tym lepiej. Także lepiej też dla demokracji, gdyż jako szef rządu będzie ponosił parlamentarną i konstytucyjną odpowiedzialność za swoje poczynania i nie będzie politykiem wydającym dyspozycje poza systemem konstytucyjnym.

- **Wielu rodakom ten styl odpowiada, widzą sprawny aparat, spełniający ich oczekiwania. W sondażach Polacy dają temu wyraz, deklarując 40-procent poparcia dla PiS, czy inaczej, zjednoczonej prawicy...**

- SLD miał swego czasu równie dobre wyniki, a nawet lepsze. Ba, miał 41 procent w wyborach z 2001 roku, ale mniej, bo 216 mandatów, gdyż wcześniej Sejm głosami AWS, Unii Wolności oraz PSL zmienił ordynację wyborczą z metody d'Hondta na zmodyfikowanego Sainte-Laguë'a.

- **To wysokie poparcie dla PiS jest li tylko wynikiem programu 500+ jak chcą to widzieć niektórzy komentatorzy i np. politycy PO, dzisiaj w opozycji?**

- Platforma zgrzeszyła arogancją i jest w opozycji. Rząd Ewy Kopacz był dla tej formacji katastrofalny. Oczywiście, że nie tylko 500+. Chociaż wymieniam

na pierwszym miejscu ten program, a po nim i inne programy socjalne. Podniesienie płacy minimalnej i wprowadzenie stawki godzinowej, próby ucywilizowania rynku pracy. Sojusz podobne projekty zgłaszał w poprzedniej kadencji, ale nie mieliśmy, w przeciwieństwie do PiS, większości.

- **Może i na kolejną kadencję wystarczy tego poparcia...**

- Duża część pieniędzy z programów socjalnych trafia do tych, którzy nie brali udziału w głosowaniach, a pod wpływem tych pieniędzy przeobrażają się w lojalnych wyborców obozu władzy. Dla tej grupy nie są ważne problemy wokół Trybunału Konstytucyjnego, Unii Europejskiej, ani ustawowe boje o Sąd Najwyższy, o Krajową Radę Sądownictwa. Interesuje zaś zaspokojenie poczucia sprawiedliwości. PiS też umiejętnie gra obawami. Straszy a to uchodźcami, a to Rosją. Trzeba przyznać, że jest to skuteczne. PiS pobudził też nacjonalizm. Mamy silny sojusz władzy i Kościoła. Zanikł podział na to co jest cesarskie, a to co jest boskie. Udał się PiS-owi podział już nie na Polskę socjalną, solidarną a liberalną, a na dawne elity, broniące zastanych układów i na resztę Polaków, czyli elity kontra lud.

- **Ależ rzeczywistość dostarcza argumentów. Choćby wręcz mafijny układ w stolicy, ujawniony przy okazji rozpracowywania afery wokół warszawskich gruntów i kamienic,**

- I to jest potwierdzenie mojej tezy. To co zadziało się w Warszawie wokół złodziejskiej reprowaryzacji jest wiatrem w żagle PiS. Do tego media publiczne przeobraziły się w instrumenty propagandy rządu. Opozycji w nich praktycznie nie ma. Są propagandowe jej omówienia.

- **Mamy wyhamowanie karuzel wyłudzeń VAT. Wicepremier Morawiecki chwali się sukcesami, chociaż budżetówka czeka ciągle na podwyżki...**

- Co do polityki fiskalnej i VAT według prezentowanych danych jest ona prowadzona konsekwentnie.

- **Mateusz Morawiecki, były bankowiec, finansista, jawi się jako jasny punkt obozu zmiany...**

- Nie wiem jakie naprawdę poglądy ma wicepremier Morawiecki. Przecież był w zespole doradców Donalda Tuska. Być może są to takie poglądy, jakie przynoszą w danym momencie korzyści. Dane dotyczące wzrostu PKB i spadku bezrobocia powodują, że można być zadowolonym. Ale tempo wzrostu długu publicznego i spadek inwestycji jest drugą stroną medalu.

- **Na pomorskim podwórku mamy Pawła Adamowicza, dzięki któremu Gdańsk pojawia się w mediach w kontekście a to komisji śledczej do sprawy Amber Gold, a to w enuncjacjach medialnych z sali rozpraw. A Hanna Gronkiewicz-Walz w stolicy udaje, że o niczym nie wiedziała, co robią jej**

pełnomocnicy...

- Powinniśmy przyjąć zasadę dwóch kadencji prezydentów miast. Niechaj one będą nawet po pięć lat. Dwie kadencje może pełnić urząd prezydent RP. Dlaczego nie burmistrzowie i prezydenci? Takie ograniczenia muszą jednak działać w przód, nie wstecz.

- **Patrząc w przyszłość. Jest miejsce dla lewicy, tej, nazwijmy ją, laickiej?**

- Miejsce jest. Jest też jej elektorat. Ale stało się to, co jest udziałem lewicy w Europie, czyli klęska lewicy we Francji, największa w swej historii przegrana, niemal klęska, SPD w Niemczech. W przyszłych wyborach tylko SLD ma szansę na miejsca w Sejmie. Sojusz musi ciężko pracować. Sam nie ma zamiaru nigdzie startować, ale jestem do dyspozycji, jeśli ktoś zechce skorzystać z mojej rady. Polska polityka jest płynna, jest wypadkową wędrującego elektoratu, który mniej jest wrażliwy na kwestie programowe, a na wrażenia. Do tego mamy dość mizerną frekwencję. Przypomnę, że w 1997 roku wybory wygrała AWS, a po czterech latach nie weszła do Sejmu. Nic nie jest dane raz na zawsze. Wahadło przesuwa się raz w jedną, raz w drugą stronę. Przestrzegam więc PiS, by nie liczyło na pewne kolejne kadencje.

Walka o miejsca przed teatrem

Goście i widzowie Teatru Szekspirowskiego od lat mają problemy z parkowaniem przed spektaklami. Jest to prawdziwe udręka, tym bardziej, iż w okolicy powstają kolejne lokale usługowe, a turyści bardzo często właśnie stąd rozpoczynają zwiedzanie Głównego Miasta.

Brak miejsc parkingowych w tej części Gdańska jest odczuwalny niemal cały rok, a nasila się głównie w okresie wakacyjnym i gdy na pobliskiej scenie pojawiają się artyści. Wtedy zarówno ul. Zbytki jak i ul. Bogusławskiego są niemal całkowicie „zatkane”, a znalezienie parkingu graniczy z cudem.

Plac w okolicy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego jest wydzielony szlabanem i przeznaczony jedynie dla pracowników tej insty-

tucji. Natomiast duża część ul. Bogusławskiego wchodzi w skład strefy płatnego parkowania, która funkcjonuje od poniedziałku do piątku w godzinach 9.00 – 17.00. Jedynie pas wzdłuż fasady budynku Teatru Szekspirowskiego nie należy do miasta. Nie oznacza to jednak, iż możemy tam darmowo postawić auto.

Właścicielem miejsc jest bowiem teatr, co tłumaczy rzecznik Gdańskiego Zakładu Dróg i Zieleni – **Magdalena Kiljan**. - Miejsca parkingowe



położone po prawej stronie ul. Bogusławskiego, w kierunku ul. Zbytki, na odcinku wzdłuż Teatru Szekspirowskiego leżą na działce teatru. Granica

pomiędzy terenem Teatru Szekspirowskiego, a drogą publiczną przebiega wzdłuż krawężnika jezdni drogi publicznej co najmniej od po-

czątku budowy tej instytucji kultury.

Placówka jest dysponentem miejsc i można tam zaparkować samochód tylko

po umieszczeniu specjalnego identyfikatora, który wydaje fundacja Teatru Szekspirowskiego. Miejsca te są jednak najczęściej wydawane dla pracowników, gości – niekiedy stają tu też autokary. Teatr posiada także podziemny parking, ale z racji niewielkiej liczby miejsc, jest do dyspozycji wyłącznie pracowników.

Gdzie więc szukać ratunku? Miłośnicy teatru najczęściej próbują znaleźć miejsce po drugiej stronie Podwala Przedmiejskiego. Okolice kościoła Św. Trójcy i Muzeum Narodowego na ul. Toruńskiej w godzinach popołudniowych i wieczornych nieznacznie pustoszeją, co zwiększa szansę na zaparkowanie pojazdu. Wybierając to rozwiązanie warto jednak przyjechać z wyprzedzeniem, bowiem dojeżdżenie do teatru to często kolejne 10 minut marszu.

Gdynia E(x)plory Week – święto pasjonatów nauki i innowacji

W dniach 18-21 października w Pomorskim Parku Naukowo-Technologicznym Gdynia odbędzie się kolejna edycja święta pasjonatów nauki i innowacji - Gdynia E(x)plory Week. W programie finał największego w Polsce Konkursu Naukowego E(x)plory wspierającego młodych naukowców, otwarte wydarzenia dla szkół i rodzin w trakcie Festiwalu Nauki i Technologii E(x)plory oraz panele dyskusyjne i wykłady z udziałem innowacyjnych start-upów w ramach VI Kongresu E(x)plory Innowacje.



Gdynia E(x)plory Week jest finałowym wydarzeniem Programu E(x)plory, które od 6 lat organizuje Fundacja Zaawansowanych Technologii. E(x)plory tworzy społeczność innowatorów, naukowców i innowacyjnego biznesu, dając im przestrzeń dla rozwoju pomysłów oraz projektów. W ramach E(x)plory odbywają się wydarzenia, które popularyzują naukę, a także stwarzają możliwości poznania młodych i twórczych naukowców z inwestorami.

„E(x)plory jest programem, który odkrywa naukowe talenty oraz wspiera polskie innowacje.” – mówi Władysław Halbersztadt, prezes Fundacji Zaawansowanych Technologii. „Od 2012 roku stworzyliśmy społeczność ponad 800 młodych naukowców, którzy zgłosili do naszego konkursu 682 projektów naukowych. 57 młodych naukowców reprezentowało Polskę na międzynarodowych konkursach naukowych, 72 naukowcom pomogliśmy skomercjalizować i rozwijać swoje projekty, dzięki stażom i programom monitoringowym.” – dodaje.

Gdynia E(x)plory Week tworzą trzy wydarzenia: **Krajowy Finał Konkursu**

Naukowego E(x)plory, Festiwal Nauki i Technologii E(x)plory oraz VI Kongres E(x)plory Innowacje. Gośćmi specjalnymi tegorocznej edycji wydarzenia będą: Mistrz Rajdów Samochodowych **Kajetan Kajetanowicz**, **dr Tomasz Rożek** – fizyk, dziennikarz i popularyzator nauki, a także **Mateusz Mach** - 20-letni innowator, twórca pierwszego na świecie komunikatora dla osób głuchych - **Five App**.

Krajowy Finał Konkursu Naukowego E(x)plory, 18-20 października

Jak odbywa się Konkurs E(x)plory? Pierwszym etapem były indywidualne zgłoszenia projektów w czasie trwania rekrutacji. Następnie eksperci wybrali 160 projektów z całej Polski, które wzięły udział w regionalnych etapach konkursu w ramach tzw. Festiwalu Naukowych E(x)plory. Młodzi badacze zaprezentowali tam swoje pomysły przed naukowcami oraz przedstawicielami innowacyjnych firm. Była to także okazja do udziału w ciekawych warsztatach i niezwy-

kłych pokazach naukowych. W końcu 35 najlepszych projektów wybranych przez jury konkursowe zaprezentuje się w dniach 18-20 października, podczas finału konkursu na Gdynia E(x)plory Week. Na laureatów czekać będą stypendia naukowe w wysokości 10 tys., 7 tys. i 5 tys. złotych, a także wyróżnienia w postaci udziału w najbardziej prestiżowych zagranicznych konkursach naukowych dla młodzieży: Intel ISEF w USA, Expo-Sciences International w Gdyni oraz Infomatrix w Rumunii.

Festiwal Nauki i Technologii E(x)plory, 18-21 października

W ramach Festiwalu Nauki i Technologii E(x)plory, jak co roku, odbędą się liczne wykłady, warsztaty i pokazy naukowe. W dniach **18-20 października** do uczestnictwa zapraszamy młodzież szkolną, a w sobotę **21 października** spotkamy się z szerszą publicznością – z wszystkimi miłośnikami naukowych odkryć i technologicznych ciekawostek.

Gośćmi specjalnymi tegorocznej edycji Festiwalu będą: Mistrz Rajdów Samochodowych **Kajetan Kajetanowicz**, a także **dr Tomasz Rożek** – fizyk, dziennikarz i popularyzator nauki. W dniach 20 i 21 października odbędzie się również prezentacja najlepszych projektów konkursu **Intel Make Tomorrow**, a w sobotę 21 października zapraszamy na **Strefę Makers** - specjalnie wyznaczoną przestrzeń na warsztaty i wspólne działanie dla osób tworzących na zasadach Do It Yourself.

Na wszystkie zajęcia obowiązują zapisy pod adresem warsztaty@explory.pl

Polecamy wydarzenia:

- Inspirujące pokazy Geniuszy IT to godzinna wycieczka w świat multimediów, nowinek technologicznych, programowania i robotyki. Zapraszamy osoby w każdym wieku
- W ramach 4 edycji kampanii Lotos-Mistrzowie w Pasach będą prowadzone działania edukacyjno-rozrywkowe dotyczące bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Uczestnicy będą mieli szansę dowiedzieć się jak PRAWIDŁOWO zapinać pasy i montować foteliki w pojazdach, a także przeżyć (oczywiście w kontrolowanych warunkach) zdarzenie drogowe



- Paleontolog Tomasz Sulej opowie o różnych rodzajach zębów dinozaurów i innych zwierząt kopalnych. Ich funkcje zademonstruje przy użyciu prostych sprzętów kuchennych. Tomasz jest zwycięzcą tegorocznej edycji Konkursu Fame Lab, więc nawet najtrudniejsze tematy podaje w najprostszy sposób.
- Mrożące krew w żyłach eksperymenty

VI Kongres E(x)plory Innowacje, 18 i 19 października

Tematem przewodnim **VI Kongresu E(x)plory Innowacje** będzie „**Jak akcelерować innowacje? Doświadczenia polskie i nie tylko**”. Do udziału w wydarzeniu zaproszeni zostali autorzy innowacji, startupowcy, studenci, doktoranci, naukowcy, ale również biznesmeni i inwestorzy, którzy odpowiedzą na pytania: Czy Polska oferuje szerokie wsparcie? Czy też zmuszeni są go szukać poza granicami? Uczestnicy Kongresu porozmawiają o akceleracji w kontekście międzynarodowym. Wydarzenie poprowadzi **Radosław Brzózka**.

Podczas Kongresu zostanie zainaugurowany „**Dobry Pomysł**” – rządowy program wsparcia dla indywidualnych innowatorów. Program odpowiada na potrzeby osób, które są twórcami wynalazków o potencjale rynkowym lub mają ciekawe pomysły biznesowe na wykorzystanie nowatorskich rozwiązań, ale potrzebują wsparcia do ich dalszego rozwoju. Program przekazuje dostęp do wiedzy i usług pomocnych w weryfikacji pomysłu pod kątem jego rynkowej oraz komercyjnej przydatności. Podczas **VI Kongresu E(x)plory, 18 października, uruchomiony zostanie nabór wniosków do programu**. Na jego realizację przewidziano budżet w wysokości 2 mln zł.

Drugiego dnia Kongresu, 19 października odbędzie się panel dyskusyjny - „Myślisz o realizacji własnego pomysłu? Może „Dobry pomysł” jest właśnie dla Ciebie?”, podczas którego zaprezentowane zostaną założenia projektu oraz zasady uczestnictwa. Wezmą w nim udział przedstawiciele konsorcjantów projektu: Eliza Kruczkowska, Dyrektor ds. Innowacji PFR, Jo-

anna Gogolińska, Dyrektor Fundacji Zaawansowanych Technologii, Piotr Korał, Prezes Grupy Investin, Miłkołaj Różycki, CI Fundacji Centrum Innowacji FIRE.

Gościem specjalnym **VI Kongresu Innowacje** będzie 20-letni innowator - **Mateusz Mach**, twórca pierwszego na świecie komunikatora dla osób głuchych - **Five App**. Wydarzenie skierowane jest do instytucji oraz osób prywatnych, dla których poziom współczesnej innowacyjności oraz oferowane metody wsparcia są ciekawym tematem dyskusji.

Współorganizatorami Gdynia E(x)plory Week już po raz kolejny są Pomorski Park Naukowo-Technologiczny Gdynia oraz Miasto Gdynia. Mecenasek programu E(x)plory jest Grupa LOTOS, a partnerem strategicznym Z.F. Polpharma.

Wstęp na wszystkie wydarzenia jest wolny! Obowiązuje wcześniejsza rejestracja. Pełny program dostępny na www.explory.pl



To jest służba publiczna, nie władza książęca

Z prof. n. med. Piotrem Czauderną, radnym klubu PiS w Radzie Miasta Gdańska, chirurgiem, koordynatorem Sekcji Ochrona Zdrowia w Narodowej Radzie Rozwoju rozmawia Artur S. Górski

- Lekarze rezydenci, przyszłość polskiej medycyny, wznawiają protest głodowy. Ich główne postulaty to wzrost finansowania ochrony zdrowia, poprawa warunków pracy i podwyższenie wynagrodzeń. Rozmowy z premier Beatą Szydło nie przyniosły na razie oczekiwanych skutków.

- Lekarze rezydenci są bardzo ważni z punktu widzenia przyszłości polskiego systemu ochrony zdrowia. Jednak wobec strajku rezydentów mam nieco mieszane uczucia. Z jednej strony cieszę się, że

zwrócili oni uwagę społeczną na niesłuchanie ważki problem niedofinansowania polskiej ochrony zdrowia. Z drugiej zaś skala ich żądań płacowych jest nierealistyczna...

- Jeśli wyjadą za granicę kto będzie nas leczył?

- Nie jest prawdą, że bez nich zawali się polska służba zdrowia, chociaż niewątpliwie pełnią oni bardzo ważną rolę w systemie. Szczególnie w zakresie obsady dyżurów lekarskich i wielu działań wspomagających pracę leka-

rzy specjalistów.

- System opieki zdrowotnej wymaga naprawy. Tak, jak i sprawy gdańskie, a przynajmniej sposób rządzenia miastem. Jest pan gdańskim radnym...

- W opozycji, więc mój wpływ na bieg spraw jest znikomy. Składałem liczne interpelacje. Mam przynajmniej dostęp do informacji. Ale na tym moja moc sprawcza w sprawach miasta się kończy. W opozycji nic nie można zrobić. Za dużo jest polityki, szczególnie w Gdańsku...

- Jednak ma pan znaczący dorobek i swoje zdanie. To zdanie wyrażają też inni mieszkańcy. Choćby broniąc historycznego, ważnego dla polskiej tożsamości Gdańska terenu we Wrzeszczu przy zbiegu ulic Kościuszki i alei Legionów, miejsca arcyważ-

nego dla historii Polaków Wolnego Miasta Gdańska. Na terenie klubu Gedania, przez opieszałość władz, zaniechania władarzy, czy może li tylko ich przeoczenie, deweloper forsuje swoją koncepcję dla tego terenu. Czy to skutek swego myślenia o historii grodu, którym im przyszło rządzić?

- Jest to efekt swoiście pojmowanym rozumieniem polityki historycznej, realizowanym na polu lokalnym, z którym ja się nie zgadzam. Mam przy tym wiele zastrzeżeń i ostatnio składałem interpelację w tej sprawie. Wywołane są one na przykład próbą przywrócenia napisu „im. Lenina” i symboli z PRL nad bramą stoczniową, nadaniem tramwajowi imienia Alfreda Butenandta (laureat Nagrody Nobla z dziedziny



chemii, podpisał deklarację wierności Adolfowi Hitlerowi, członek NSDAP, podejmowano go o zbrodnicze eksperymenty medyczne – dop. red.), czy nazwaniem ronda w Kokoszkach Rondem Granicznym Wolnego Miasta Gdańska. Druga przyczyna to fakt, że miastem rządzi deweloperzy, do których miasto jest nader przychylnie nastawione i stara się sprzyjać ich oczekiwaniom, spełniać ich życzenia, zmieniając plany zagospodarowania, oferując atrakcyjne grunty.

- Gdańszczanie spoglądają na rosnącą zabudowę handlowo-Forum Gdańsk, określanego też jako Forum Radunia, które wkracza w historyczny fragment miasta...

- Moje zdanie jest znane od dawna. Nie zmieniłem opinii, iż jest to zbrodnia urbanistyczna. Postawienie tego czegoś w takim miejscu jest wielkim skandalem i ogromną krzywdą wyrządzoną architekturze Gdańska. Konserwator zabytków, Biuro Rozwoju Miasta, stowarzyszenia architektów nie protestowały. Mimo, że od początku było oczywiste, że ten gigant zaburzy proporcje między Głównym Miastem, Starym Miastem i całym ich otoczeniem. Panorama Gdańska i jego stara część przestaje być dominantą tej części miasta. Teraz wielu jest przerażonych. Ale przecież to było oczywiste. Wystarczyło popatrzeć na plany. Poza tym jeśli chcemy, by stare centrum miasta było atrakcyjne, to nie budujemy na przeciwko molocha. To jest absurd.

- Sprawcy tej architektonicznej zbrodni ujdą bez kary?

- Za to kary nie ma w rozumieniu prawa karnego. Jednak jestem przekonany, że przyjdzie taki moment, w którym zostanie ten moloch wyburzony. Kolizja architektoniczna i urbanistyczna będzie nie do zniesienia. Kolejne pokolenia zrozumieją, że to wielki błąd...

- Na Placu Zamkowym król Zygmunt III Waza spogląda

z kolumny na zabudowę działki, zreprivatyzowanej w wyniku złodziejskich poczyną. Biurowiec „Business with Heritage” wkroczył w zabudowę umieszczoną na liście Światowego Dziedzictwa UNESCO. W Dreźnie budowa mostu, zaburzającego widok na starą część miasta wykreśliła centrum z tej listy. Może jest to swoisty „modus operandi” praktykowany w Gdańsku i w Warszawie?

- W Warszawie ten budynek jeszcze jakąś skalę zachowuje. W Gdańsku zaś mamy do czynienia z gigantem. I to jest właśnie przytłaczająca skala owego krytycznego dla miasta „rozmaczu”.

- Jak się żyje w mieście, rządzone przez prezydenta, któremu urząd skarbowy postawił zarzuty uszczuplenia należnego podatku, a Departament do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji bada źródła pochodzenia jego majątku? Jest pan pytany poza Gdańskiem o te sprawy?

- Niezbyt nachalnie. Sprawa jest głośna i w tej chwili znana powszechnie. Można się pomylić, ale tutaj – znów, skala pomyłek jest porażająca. Sam mam doświadczenie, że nie zgłosiłem w oświadczeniu majątkowym kilkudziesięciu złotych wynikających z przeprowadzenia za darmo za granicą operacji u dziecka i konieczności minimalnej wypłaty w celu uzyskania ubezpieczenia medycznego. Moje honorarium w związku z tym wyniosło 15 euro i mimo to dostałem pismo z Urzędu Skarbowego pona-glające do korekty oświadczenia. Czyżby podobne zasady nie dotyczyły prezydenta i obywatela Adamowicza? A w jego przypadku rozbieżności są rzędu kilkuset tysięcy złotych i dwóch mieszkań. Paweł Adamowicz w pewnym momencie pogubił się w tym wszystkim. Pociął się władzą udzieloną Gdańska. A to jest służba publiczna, nie władza książęca.



Poczta Polska Usług Finansowych S.A.

Nawiąże współpracę z:

Współpracownikiem/Sprzedawcą

Wymagania:

- wykształcenie minimum średnie, preferowane wyższe
 - niekaralność
 - komunikatywność
 - determinacja w osiąganiu celów
 - umiejętność korzystania z narzędzi informatycznych
- Doświadczenie w sprzedaży produktów ubezpieczeniowych nie jest warunkiem koniecznym.

Doświadczonym Agentem/Pośrednikiem:

- posiadającym ugruntowaną pozycję na rynku lokalnym
- otwartym na poszerzenie oferty o atrakcyjne produkty i rozwiązania

Chętnych prosimy o przesyłanie zgłoszeń zawierających

krótką historię zawodową oraz list motywacyjny

na adres sekretariat@pau.pl

W tytule wiadomości prosimy wpisać „Współpracownik/

Sprzedawca” lub „Doświadczony Agent/Pośrednik”

www.pau.pl

DNI CHRYZANTEMY

w Pomorskim Centrum Hurtowym **Rënk**

20-31 X

Szeroki wybór chryzantem
doniczkowych i ciętych,
prosto od producentów

Zapraszamy na zakupy !



Pomorskie Centrum Hurtowe
Gdańsk ul. Wodnika 50
Tel. 58 762 80 00
www.renk.pl

Galeria Sztuki Gdańskiej



Malarstwo gdańskie na planie filmu „Kamerdyner”

Kolekcja gdańskiego malarstwa, tworzona od ponad 30 lat przez gdańskiego kolekcjonera Andrzeja Walasa, w jej małym fragmencie została wypożyczona na plan filmu „Kamerdyner”.

Sztuka XIX wieku, malarstwo Wolnego Miasta Gdańska i powojenna sztuka współczesna poza wystawami, ostatnio w części, wręcz pojedynczych eksponatów znalazła swoje miejsce jako dekoracja nakręcanych filmowych scen w nieistniejącym już hotelu „Danziger Hof”. Dla tego celu zaadaptowano starą willę na ulicy Małachowskiego we Wrzeszczu, dziś należącą do firmy Navimor Invest S.A.

Zbiór znanego gdańskiego kolekcjonera jest wynikiem jego fascynacji sztuką XIX i XX wieku. Budowany dzięki olbrzymiej wiedzy z zakresu historii sztuki i europejskich rynków antykwarecznych, a także dostatecznemu zapleczu finansowemu, do tej pory nie ma stałego miejsca prezentacji.

Pojedyncze obrazy kolekcji kupowane były w największych domach aukcyjnych na całym świecie, a ozdobą zbioru jest olejny obraz Joachanna Carla Schultza oraz pejzaż Oliwy, dzieło Juliusa Gottheila, a także obrazy rodziny Meyerheimów i Eduarda Hildebrandta. Dobrze, że choć od czasu do czasu zbiór jest prezentowany, choćby uczestnicząc jako tło filmowych scen. Zastanawia brak zainteresowania prezentacji tej olbrzymiej kolekcji przedstawiającej najwspanialsze dzieła gdańskich twórców na przestrzeni ponad 200 lat, ale to inny problem, a teraz „Kamerdyner”.

- W pierwszej wersji miał być to film przewidziany do realizacji dokumentalnej - mówi **Olga Bienieg**, producent filmu. - Okazało się jednak, że scenariusz niesie większy potencjał literacki, niż należało przypuszczać. Jest to pięknie rozbudowana historia miłości, nienawiści, wojny i wielu innych przepięknych wątków, które się ze sobą łączą. Akcja filmu rozgrywa się w pierwszej połowie wieku XX na Kaszubach w okolicach Pucka i opowiada historię pruskiego rodu von Krass. Skomplikowane losy Niemców, Polaków i Kaszubów na tym terenie w scenariuszu filmowym zawarli Mirosław Piepka, Michał Pruski i Marek Klat, obraz reżyseruje Filip Bajon, a główne role odta-

wiają Marianna Zydek, Anna Radwan, Kamila Baar, Diana Zamojska oraz Janusz Gajos, Sebastian Fabijański, Daniel Olbrychski, Borys Szyc, Adam Woronowicz, Sławomir

Orzechowski. Jesteśmy już na ukończeniu zdjęć, których mieliśmy 40 dni, pozostało jeszcze 13 w styczniu. Dochowujemy jak największą wiarygodność epoki. Obiek-

ty i kostiumy są starannie dobierane, tak aby widz czuł autentyczność i wciągnął się w oglądanie tej historii. Obrazy, które zostały wypożyczone od pana Andrzeja Walasa,

stanowią autentyczne wyposażenie hotelu „Danziger Hof”. Adaptowana na ten cel willa firmy „Navimor” doskonale zagrała w filmie. Hotelowe pomieszczenia bardzo

dokładnie dostosowaliśmy do tamtej atmosfery tego hotelu. Restaurację i hotelowy hol, w których eksponowane są obrazy tej wspaniałej kolekcji przygotowała Anna Grabowska. Producentem filmu jest firma „Filmicon” z Gdańska.

W wypożyczonej na potrzeby filmu kolekcji znalazło się 12 obrazów między innymi takich gdańskich malarzy jak Bruno Paetsch, Fritz Heidingsfeld, Carl Scherres, Rainhold Bahl, Willibald Werner czy Julius Schönrock. Dopiero na etapie montażu okaże się, które obrazy znajdą się w kadrach filmu. Jednak jedno jest pewne, każdy z obrazów w sposób właściwy oddaje charakter epoki i został namalowany w poprzedzającym okresie prezentowanych zdarzeń.

Jednym z prezentowanych dzieł jest widok „Długiego pobrzeża” Bruno Paetscha. Na początku kariery artysta zafascynowany był zależnością koloru, formy i światła, malował martwe natury, wedy, pejzaże i portrety. Nade wszystko specjalizował się w malarstwie figuratywnym, ujmując wewnętrzne przeżycia człowieka ze wszystkimi troskami dnia powszedniego. Wiadomo, że jego obraz „Długie pobrzeże” brał udział w dwóch wielkich wystawach gdańskiego malarstwa, w Sopocie (28.06-4.08.1942) i w Wiedniu, gdzie przedstawił 22 swoje dzieła (24.11.1942-3.01.1943). Jeden z najnowocześniejszych w ówczesnym Gdańsku hoteli, „Danziger Hof”, posiadał na własność kilka jego obrazów. W zbiorze gdańskiego kolekcjonera sztuki Andrzeja Walasa znajdują się dwa jego obrazy. Szczęśliwie z różnych okresów fascynacji nowymi trendami w sztuce, dzięki czemu widać jak rozwijał się jego talent. To wielka sprawa, że twórcom filmu chciało się zadbać o takie szczegóły, tym bardziej że dotyczą one tak słabo rozpoznanego tematu, którym jest gdańska sztuka czasów Wolnego Miasta Gdańska. Tematu niezmiernie ciekawego, mało znanego, zasługującego na osobne potraktowanie go również w opowieści filmowej.

Stanisław Seyfried



Willibald Werner, Statki przy Ołowiance, olej płótno



Carl Scherres, Powódź na Żuławach, olej na płótnie

Trzy recepty na zdrowy tryb życia

Dobre zdrowie to podstawa – tę prostą prawdę znają wszyscy. Jednak gdy chodzi o wprowadzenie w życie rozwiązań pozwalających na cieszenie się nim na co dzień, spora część zainteresowanych rezygnuje albo przed startem, albo tuż po nim.

Ścisła dieta i rygorystyczne ćwiczenia – to pasmo udręki i wyrzeczeń często zniechęca potencjalnych amatorów zdrowego trybu życia do zmiany codziennych nawyków. A przecież do osiągnięcia rezultatów wystarczy niezbyt forsowny ruch i odpowiednio zbilansowany jadłospis okraszony pogodą ducha. Trudno pozbyć się przyzwyczajęń towarzyszących przez lata, ale zamiast obaw przed zmianą, warto spróbować zmodyfikować pewne zasady, bo to może okazać się łatwiejsze, niż się z początku wydaje, a efekt pozwoli na zachowanie zdrowia na dłużej.

1. Sprytnie sposoby na zdrowe jedzenie

Jedzenie ma nie tylko smak. Zapach, wygląd i konsystencja są tak samo istotne dla zmysłów i mogą skutecznie zachęcić do odkrywania nowych potraw i zagustowania w menu, które kiedyś wydawało się mało atrakcyjne.

Współczesna kuchnia włącza do przygotowania dań nowe, modne komponenty, do których można nie być przyzwyczajonym. Ale warto jest poeksperymentować, dodając je stopniowo, nieznacznie modyfikując przepis. Oliwa, nasiona chia, kuskus czy inne będące aktualnie na topie składniki mogą wzbogacić znane smaki w cenne wartości odżywcze. Ziemniaki, ryż czy makaron można zastąpić gotowaną cieciorą lub soczewicą.

Wprowadzanie nowych smaków można rozpocząć od np. sałatek. Są one doskonałym dodatkiem do dania głównego lub świetną przekąską. Sałatki mogą stać się witaminową bombą, skutecznie zaspokajają głód, są lekkostrawne i pozwalają na dowolne łączenie ulubionych produktów, zarówno tych egzotycznych, jak i krajowych. Warto spróbować nowych kompozycji, które mogą wydawać się z początku ekstrawaganckie, np. świetnie sprawdzi się połączenie grillowanego kurczaka i pomarańczy czy sera pleśniowego i miodowego dressingu.

Do sałaty można dodać awokado, kapary, suszone pomidory, młode buraczki, szparagi, rukolę czy przeróżne nasiona. Proporcje i zestawienia

smaków zależą od fantazji twórcy. Na koniec wystarczy całość połączyć oliwą, olejem lnianym lub odrobiną soku z cytryny. Warto spróbować nowych połączeń składników, które wydobędą nowe smaki.

Warzywa można serwować również faszerowane. Świetnie w tej roli sprawdzają się pomidory, papryka czy cukinia. Wydrążony środek owoców i warzyw można wypełnić pastą ze zmiksowanych składników np. ogórka kiszzonego, pietruszki i kaszy gryczanej (niepalonej). Kaszy nie trzeba gotować, wystarczy wysypać ją po prostu do blendera z pozostałymi składnikami i wymieszać. Nie zapominajmy też o owocach – gruszki faszerowane serem pleśniowym i orzechami to idealne połączenie.

Ważną zasadą w kwestii żywienia jest regularność spożywanych posiłków. Ich określone pory wpływają pozytywnie na metabolizm, stały poziom glukozy we krwi, a tym samym na lepsze samopoczucie. Dzięki temu można uniknąć uczucia głodu czy przejedzenia.

2. Ruszaj się powoli, czyli aktywność fizyczna

Trening kojarzy się ze zmęczeniem, wysiłkiem, którego następstwem mogą być bóle mięśni, możliwość kontuzji. Dla osiągnięcia oczekiwanych rezultatów nie trzeba trenować wyczynowo, wystarczy opanowanie paru zestawów ćwiczeń, żeby pobudzić organizm i rozjaśnić umysł. Żeby zrozumieć sens aktywności fizycznej warto wiedzieć, na co możemy sobie pozwolić w pracy nad własnym ciałem.

Tkanka mięśniowa potrzebuje rozciągania, w przeciwnym wypadku ma tendencję do skurczenia i napięcia. Brak ruchu, a co za tym idzie – pracy mięśni powoduje ból w różnych częściach ciała. Podstawowe ćwiczenia pozwolą bezpiecznie je pobudzić i stopniowo uaktywniać. Można dedykować ćwiczenia różnym obszarom ciała, np. plecom, ramionom czy miednicy.

Na przykład skłon z pozycji wyprostowanej pozwala rozluźnić plecy i obszar miednicy. Głowa powinna swobodnie opadać, a górna



część ciała ciążyć ku dołowi. Można lekko ugiąć kolana i dotknąć rękami ziemi albo chwycić się za kolana lub kostki. Wówczas rozciągają się nie tylko mięśnie pleców, ale także łydek. Następnie należy przenieść ciężar ciała na stopy i poczekać parę chwil w pozycji z głową w dół, oddychając głęboko. Ważne, żeby z pozycji wyjść po woli, kręć za kręgiem aby ograniczyć zawroty głowy. Ćwiczenie pozwoli na chwilę odciążyć kręgosłup.

Warto ruszać się codziennie. Nowością jest nordic walking, czyli spacer z wykorzystaniem kijków. Ten rodzaj

ćwiczeń pozwala wzmocnić mięśnie, zbudować i zachować formę.

Jeśli nie wiesz, jak zacząć regularne ćwiczenia, i zastanawiasz się, które są dla Ciebie odpowiednie, poszukaj zorganizowanych zajęć w swojej okolicy. Coraz więcej gmin organizuje zajęcia aktywizujące dla seniorów, m.in. Energa wspiera takie treningi w województwie pomorskim.

3. Dbaj o relacje

Szacuje się, że wytworzenie nawyku wymaga 21 dni codziennej rutyny. Człowiek

jest istotą społeczną i dlatego w czynnościach wymagających konsekwencji, takich choćby jak aktywność fizyczna, dobrze jest mieć grupę, która wesprze w chwili zwątpienia i pomoże wytrwać w postanowieniu. Mogą to być nasi bliscy lub też nowi znajomi, których można poznać na zajęciach zorganizowanych. Warto więc szukać miejsc, w których można skorzystać z zajęć dedykowanych seniorom.

Obecnie już nawet w mniejszych miejscowościach dostępne są ćwiczenia fitness dla osób starszych, warsztaty rękodzieła czy konsultacje

prozdrowotne. Informacje zawsze można znaleźć w lokalnej prasie, w ogłoszeniach gminnych czy miejskich oraz w internecie.

Zdrowy tryb życia to nie konkurs, gdzie liczą się osiągnięcia. Potraktuj swoją drogę do dobrej formy fizycznej jak podróż, w którą wybierasz się z ciekawością i dreszczykiem emocji.

Podstawą jest świadomość własnych potrzeb. Zdrowie, jedzenie, aktywność fizyczna i satysfakcjonujący kontakt z innymi mogą sprawić, że Twoje życie stanie się pełne witalności.



Wystawa papieska w PBW

Do 25 października w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej w Gdańsku (al. Gen. J. Hallera 14), w ramach współpracy z Oddziałowym Biurem Edukacji Narodowej IPN w Gdańsku, na I piętrze można obejrzeć wystawę "To jest nasza Ojczyzna - to jest nasze „być” i nasze „mieć”. Jan Paweł II w Trójmieście - czerwiec 1987" - przygotowaną w 30. rocznicę wizyty Jana Pawła II i przypominającą pobyt Jana Pawła II na Wybrzeżu w 1987 r.

Wystawa ma za zadanie przypomnieć ponadczasowe słowa homilii i ukazać odbiorcy wpływ pielgrzymki Jana Pawła II do Trójmiasta na sytuację w kraju i ówczesne postawy społeczne. Na 13 dwustronnych panelach w przystępny sposób przedstawiono najważniejsze wydarzenia związane z przebiegiem wizyty Jana Pawła II w Trójmieście w dniach 11 i 12 czerwca 1987 r., a więc uroczystości z udziałem papieża w Gdyni, moment przejścia Ojca Świętego przez sopockie moło (Sopot nie uwzględniony w oficjalnych uroczystościach i był tylko przystanią w drodze Jana Pawła II do Gdańska), spotkanie papieża z Lechem Wałęsą i jego rodziną Oliwie, spotkanie Ojca Świętego z przedstawicielami środowisk twórczych, naukowcami i działaczami ZK-P w Oliwie, mszę św. na Westerplatte i spotkanie z młodzieżą, spotkanie papieża z osobami chorymi i cierpiącymi w Bazylice Mariackiej, modlitwę Jana Pawła II pod Pomnikiem Poległych Stoczniovców a także mszę św. na Zaspie. Ostatnia plansza pokazuje manifestację po mszy św. odprawionej przez Jana Pawła II dla ludzi pracy na gdańskiej Zaspie - przez ulice Gdańska przelała się wówczas prawdziwa fala „Solidarności”.

Autorami wystawy są Sławomir Formella i Elżbieta Strehlau, starsi archiwiści Oddziałowego Archiwum IPN w Gdańsku. I w Trójmieście. Mimo upływu czasu wciąż żywe pozostają wspomnienia uczestników tamtego wydarzenia.



„Wikingowie. Musical nieletni” ponownie na Scenie Teatralnej NOT

Spektakl „Wikingowie. Musical nieletni” ponownie na Scenie Teatralnej NOT. Ci którzy nie widzieli spektaklu w czerwcu będą mieli okazję 19-20 października lub 8-9 grudnia.



„Wikingowie. Musical nieletni” to magiczny spektakl o przyjaźni, dojrzałości i poszukiwaniu szczęścia, za którym często gonimy na drugi koniec świata. O wartościach, które są niezmiennie od tysięcy lat, w każdym zakątku Ziemi.

Daleka Północ. Niewielka wioska wikingów zamieszkała przez same... dzieci. Ich rodzice wiele lat temu wypłynęli w poszukiwaniu szczęścia i dobrobytu. Nieletni mieszkańcy doskonale sami sobie radzą, jednak pewnego dnia dochodzi do dramatu. Nie mogąc dłużej czekać na powrót dorosłych, organizują pełną niebezpieczeństw wyprawę poszukiwawczą. To, co odkryją na końcu drogi, przerosnie jednak ich najśmielsze oczekiwania.

W surowy, ale fascynujący nordycki świat zabierze Was ponad 30 barwnych postaci - tych z krwi i kości, jak i tych z ognia i lodu. Skandynawskie pieśni, rejsy łodziami i walka z potężnym wrogiem, od którego groźniejsze są tylko własne słabości. To mistyczna podróż, w którą chcemy zabrać każdego z Was, niezależnie od wieku. I obiecujemy, że nie będzie helmów z rogami! - zapewniają twórcy spektaklu.

scenariusz: Szymon Jachimek
reżyseria: Tomasz Valldal-Czarnecki
muzyka, przygotowanie wokalne: Artur Guza
scenografia, kostiumy: Monika IKA Wójcik
choreografia: Vilde Valldal-Johannessen
kierownictwo produkcji: Katarzyna Kiłyk, Nina Biedunkiewicz
realizacja światła: Mateusz Gostkowski
realizacja dźwięku: Dominik Zajączkowski / Offstage
projekt plakatu: Michał Dziekan

Czas trwania: 2 akty, 120 min + przerwa

Terminy:

19-20 października

8-9 grudnia

Miejsce:

Scena Teatralna NOT, ul. Rajska 6, Gdańsk

W obiektywie Macieja Kostuna

Sto lat...!



Czas jubileuszu to życzeń i wspomnień to czas, a że ja choć związany z GG dość długo, to nie aż tak by mieć wspomnień z tym związanych. Dłatego z własnych doświadczeń się pośmiej, bo śmiać się z innych łatwo, z siebie...oj nie każdy to lubi.

A było to w czasach, kiedy do zachodniego sąsiada można było tylko z zaproszeniem i to uzasadnionym mocno wyjechać. Dostałem, pojechałem. Ale czas tej pierwszej wyprawy do świata, w którym domy towarowe były szaleńcem dla spragnionych takich widoków oczu, się kończył. A jak tu wrócić z tej krainy obfitości bez prezentu? Kieszon-



puste, a tu jeszcze za marki towar oferują i to w takiej obfitości! Nie znając ni w ząb języka tubylców, wybrałem się zatem do jednego z hamburskich edenów handlu, poinstruowany przez obeznaną w sprawie osobę co następuje: - Jeśli podejdziesz do ciebie, bo jest to tutaj w zwyczaju, obsługa i zagadanie, to odmów grzecznie "nein danke". Cho-

dzę zatem po piętrach, podziwiam towary i ceny z reguły niedostępne. Wreszcie postanowiłem pójść do działu zabawek i kupić dziecku tak cenne wówczas klocki lego. A tu całe piętro tego towaru. Chodzę, patrzę, liczę...aż się doczekałem. Podeszła do mnie zagraniczna dziewczyna z obsługi i w języku lengwicz mówi. Dzielnie jej, zgodnie



z instrukcją i z uśmiechem odpowiadam - nein danke. Dziewczę nie odwzajemniło uśmiechu, tylko popatrzyło na mnie dziwnie i odeszło. Szukam dalej, a tu podchodzi do mnie pan i tym razem w angielskim języku mówi mi, że bym sobie już przestał zwiędzać i poszedł w diabły, bo oni chcą zamknąć sklep! Oczywiście, że dostałem przyspieszenia gwałtownego,

uświadamiając sobie jakie wrażenie na dziewczynie zrobiło moje - nein danke - na jej prośbę by sobie już poszedł.

Ale...co tam, wszak "Polacy nie gęsi, też swój język mają", tylko czy potrafią się porozumieć? A to jest już inna bajka. MK

Ps

I adekwatny kwiatek z mojego ogródka, dla szacownej GG.

**FIRMA ODZIEŻOWA
ZATRUDNI**

panie do szycia
odzieży damskiej

58 343-10-49
praca@taranko.com

I Pomorski Turniej Strzelecki na strzelnicy w Korne

W niedzielę, 15 października 2017 roku, w godzinach 11.00-16.00 na terenie Centrum Szkoleń Taktyczno-Strzelecki SKORPION w Korne, odbędzie się I Pomorski Turniej Strzelecki.



Wydarzenie to połączone jest z piknikiem rodzinnym, na który zaproszeni są nie tylko dorośli ale przede wszystkim dzieci i młodzież.

- Celem naszego wydarzenia jest edukacja Polaków, mieszkańców całego województwa pomorskiego, w tym dzieci i młodzieży związana z obronnością terytorialną oraz nabycie przez nich umiejętności obsługi broni palnej. Każdy uczestnik poprzez udział w turnieju będzie mógł bezpłatnie postrzelać pod okiem instruktorów. Chcemy w ten sposób zachęcić przybyłych gości do zdobywania pozwoleń na broń, a przede

w pomorskim odbywa się turniej, który nawiązuje do tradycji strzelectwa sportowego i osiągnięć olimpijskich – złotych medali: Józefa Zapędzkiego w Meksyku 1968 i Monachium 1972 oraz Renaty Mauer w Atlancie 1996 i Sydney 2000. To bardzo ważna inicjatywa także dla Terytorialsów, która popularyzuje dostęp do broni palnej, a także Wojskową Obronę Terytorialną, jako jeden z rodzajów Sił Zbrojnych. O wyjątkowości przedsięwzięcia w Korne świadczy fakt, że patronat honorowy nad nim udzielili członkowie rządu Premier Beata Szydło: Pan

I POMORSKI PIKNIK STRZELECKI
NA STRZELNICY W KORNE
15.10.2017
WICEPREZES PKOI ANDRZEJ JAWORSKI ZAPRASZA NA I POMORSKI PIKNIK STRZELECKI.

Program:
11:00 - 16:00 - bezpłatny Turniej Strzelecki dla dzieci, młodzieży i osób dorosłych z broni sportowej KBKS
11:00 - 16:00 - Piknik rodzinny z wieloma atrakcjami:

- ★ Pokazy Grupy Interwencyjnej Służby Więziennej
- ★ Dmuchańce
- ★ Bezpłatny catering
- ★ Stoiska partnerów Pikniku
- ★ Pokaz grup rekonstrukcji historycznych
- ★ Szkolenie z obsługi broni palnej
- ★ Pokaz broni kolekcjonerskiej



wszystkich poinformować ich o ewentualnych niebezpieczeństwach związanych z użytkowaniem i posiadaniem broni palnej – mówi **Robert Weis**, Prezes Klubu Strzelectwo-Kolekcjonerskiego SKORPION, organizator wydarzenia.

Wśród licznych atrakcji organizatorzy zaplanowali turniej strzelecki przy użyciu karabinku sportowego, tzw. KBKS, a także festyn rodzinny połączony z licznymi atrakcjami. Na przybyłe dzieci czekać będą stoiska z dmuchanym placem zabaw oraz sportowe, gdzie najmłodsi będą mogli poćwiczyć, czy porzucać do kosza. Grupa Interwencyjna Służby Więziennej zorganizuje pokaz samoobrony oraz obezwładniania przeciwnika, który naciera z nożem czy z pistoletem. Na stoiskach będzie można zobaczyć broń kolekcjonerską, wziąć udział w szkoleniu broni palnej, zapoznać się z ofertą partnerów wydarzenia, a także obejrzeć rekonstruktorów historycznych. Organizatorzy zapraszają także do skorzystania z kuchni polowej.

- Ogromnie się cieszę, że

Patryk Jaki, Sekretarz Stanu Ministerstwa Sprawiedliwości oraz Pan Bartosz Kownacki, Sekretarz Stanu Ministerstwa Obrony Narodowej – powiedział **Andrzej Jaworski**, Wiceprezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Udział w I Pomorskim Turnieju Strzeleckim oraz towarzyszącym mu pikniku rodzinnym jest bezpłatny.

Organizatorzy:

Andrzej Jaworski – Wiceprezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Centrum Szkoleń Taktyczno-Strzelecki SKORPION, Stowarzyszenie myGdansk.pl. Patronat Honorowy: Patryk Jaki – Sekretarz Stanu Ministerstwa Sprawiedliwości, Bartosz Kownacki – Sekretarz Stanu Ministerstwa Obrony Narodowej, Adam Jaworski – Dyrektor Bałtyckiej Instytucji Gospodarki Budżetowej BALTICA.

Więcej informacji:

Robert Weis – Prezes Klubu Strzelectwo-Kolekcjonerskiego SKORPION, tel. 570 997 007, mail. weis@vp.pl.

PATRONAT HONOROWY:

Patryk Jaki
Wiceminister Sprawiedliwości
Bartosz Kownacki
Wiceminister Obrony Narodowej
Adam Jaworski
Dyrektor Bałtyckiej Instytucji
Gospodarki Budżetowej BALTICA
Andrzej Jaworski
Wiceprezes PKOI

ORGANIZATOR:



PARTNERZY:

STOWARZYSZENIE
myGdansk.pl

BALTICKA INSTYTUCJA GOSPODARSTWA BUDŻETOWEGO
Baltica

INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



FORUM MŁODEJ
PRAWICY

Peszko i Wolski po awansie na mundial

- Uważam że to są dwaj pewni kandydaci do wyjazdu na mundial w Rosji – stwierdził dyrektor Piotr Nowak. Dwaj biało-zieloni reprezentanci opowiedzieli o swoich oczekiwaniach względem rosyjskich Mistrzostw Świata.

Zadowolenia nie krył Rafał Wolski, który przychodząc do Lechii za jeden z priorytetów stawiał sobie powrót do gry z orłem na piersi. - Cieszę się z dostania szansy w tych eliminacjach. To było niespodziewane powołanie. Ale zawsze trzeba być przygotowanym do gry. Radość jest tym większa, że udało mi się strzelić gola – podsumował swój występ pomocnik gdańszczan. Miłych słów młodszemu koledze nie szczędził Sławek Peszko, który z powodu kontuzji musiał zadowolić się jedynie kibicowaniem. I, jak sam stwierdził, jest to dużo trudniejsze niż być na boisku i pomagać w grze. - Na ławce byli tacy zawodnicy, jak Teodorczyk czy Makuszewski, a szansę dostał Ra-

fał. To tylko świadczy o tym, jak dużym zaufaniem darzy go trener Nawalka. I jest w kręgu zawodników, którzy są brani pod uwagę nawet przy ustalaniu pierwszej jedenastki. Natomiast jeśli chodzi o nasze wspólne cele, to jest to nie do podważenia, że chcemy pojechać do Rosji. Możemy to osiągnąć przez dobrą, regularną grę. No i zdrowie w moim przypadku – stwierdził Peszko. I zarazem dodał: - Prawdopodobnie jeszcze sześć tygodni zanim wrócę do gry. I jest to wariant optymistyczny. Jak wiadomo, trener Adam Nawalka bardzo duży nacisk kładzie na przygotowanie do meczów nie tylko pod kątem treningów, ale też całego życia kadry na zgrupowaniu. - Analizowanie treningów

z trzech kamer, konferencji, posiłków... Od tego wszystko się zaczyna w kwestii funkcjonowania zgrupowań. Kończąc na układaniu gry i taktyki, rozpracowywaniu rywala, rozkładania go na

spełniając dani zawodnicy na boisku. Minimum półtorej godziny takiej rozmowy – kontynuował Wolski. Dla młodego rozgrywającego biało-zielonych powołanie do kadry to dodatkowa



Sławomir Peszko

czynnikami pierwsze – zdradził skrzydłowy Lechii. - Mogę dodać, że jak przyjedzie ktoś nowy, to pierwsze co ma, to odprawa z trenerami, żeby jak najlepiej zrozumieć jak kadra funkcjonuje, na co jest zwracana uwaga, jaką rolę

motywacja. - Na pewno jest to pozytywny bodziec. Daje to kopa do jeszcze cięższej pracy. Teraz przed nami trudne spotkania z czołowymi zespołami w lidze, ale mamy świadomość, że stać nas, aby te mecze wygrać.

Obaj też odnieśli się do porównań obecnej kadry z tymi odnoszącymi największe sukcesy w latach 70. i 80. - Trudno jest porównywać. Tym bardziej, że nie byliśmy z nimi nigdy na boisku. Zmieniło się zarówno życie, jak i piłka nożna. Są inne czasy, inne technologie, odnowa biologiczna, podejście do treningów czy nawet diety. To są zupełnie inni piłkarze, inne zespoły – mówili zgodnie biało-zieloni reprezentanci. Coraz więcej spekuluje się także o potencjalnych rywalach biało-czerwonych. Reprezentacja Adama Nawalki jest rozstawiona w pierwszym koszyku, więc teoretycznie najsilniejsze zespoły nam nie grożą. Jednak nauczani doświadczeniem z przeszłości, nie można nikogo lekceważyć. - Nie mam czegoś takiego, że chciałbym z kimś grać. Na pewno trzeba pamiętać o tym, że to są Mistrzostwa Świata i każdy zespół, którym tam się znajdzie dysponuje najlepszymi zawodnikami, często grającymi w najlep-

szych klubach świata, więc bez względu na rywala, na pewno nie będzie kalkulacji z obu stron, mecze będą raczej wyrównane – stwierdził Wolski. - Ja natomiast chciałbym uniknąć zespołów europejskich. Zagrać właśnie z drużyną amerykańską, azjatycką i afrykańską. Było by to ciekawe doświadczenie. A zespoły z naszego kontynentu, to chyba im później, tym lepiej – dodał Peszko. Dwa słowa do siebie powiedział także dyrektor sportowy Lechii, Piotr Nowak, który przy okazji podarował zawodnikom zabawne prezenty, szampana Igristoje oraz kawior. - Chciałem pogratulować chłopakom, ale też i całej reprezentacji, bo jest to niezwykle ważne dla polskiej piłki, aby takie sukcesy odnosić. Mam też nadzieję, że do tego dołączą reprezentacje młodzieżowe. A wracając do Rafała i Sławka, uważam że to są dwaj pewni kandydaci do wyjazdu na mundial w Rosji

goch
fol. lechia.pl

Bardzo istotny dla obu zespołów mecz odbędzie się w cieniu kolejnych zmaganych zmian właścicielskich w Lechii. Kilka dni temu klub wystosował takie oto oświadczenie: „*Lechia Gdańsk SA informuje, że akcje głównego udziałowca spółki - firmy Lechia Investment - zostały przejęte od firmy W&C Vermögensgesellschaft przez niemiecką firmę Advancesport AG, należącą do grupy ETL. Głównym udziałowcem Advancesport AG jest Philipp Wernze, syn Franza Josefa Wernze.*

- Stosowne zmiany zostały już zgłoszone Komisji do spraw licencji klubowych PZPN. To krok ku normalności i uproszczeniu pewnych spraw formalnych – wyjaśnia Adam Mandziara, prezes zarządu Lechii Gdańsk SA. - Właściciel naszego klubu jeszcze bardziej chce umocnić więzi swojej rodziny z Lechią, stąd ta zmiana. Nie ma ona związku z żadnymi „zewnętrznymi” inwestorami. Wszystko pozostaje nadal

Dwóch rannych idzie na wojnę

Lechia i Legia. Dwa zespoły, które zawodzą na całej linii. Od początku sezonu żadna z drużyn nawet nie zbliżyła się do swojej optymalnej formy. Wydaje się jednak, że to gdańszczanie są bliżsi wyjścia z impasu. Niedzielny pojedynek przy Łazienkowskiej będzie niezwykle ważny dla układu tabeli – który z rannych będzie bliżej śmierci? Początek spotkania o godz. 18.

w jednych rękach - Franza Josefa Wernze –dodaje.

Firma Advancesport AG, której prezesem zarządu jest Axel Freisewinkel, współpracuje z Lechią od 2014 roku. W ramach wspólnej inwestycji z klubem sfinansowała transfery Nikoli Lekovicia, Stojana Vranjesa i Pawła Stolarskiego. Było to w czasie zmian właścicielskich w Lechii Gdańsk SA.

Ponadto wszystkie środki przekazywane na działalność klubu przez jego właściciela pochodziły właśnie z firmy Advancesport AG, zajmującą się na co dzień szeroko pojętą działalnością sportowo-kon-

a także innych dyscyplinach.

Informujemy także, że spółka Lechia Investment jest w trakcie zmiany nazwy na Lechia Rights Managment, co zostało już zgłoszone odpowiednim organom rejestrowym. Nastąpi także zmiana siedziby tej firmy - z Krakowa na Gdańsk.”

Czyli można powiedzieć, że wszystko zostaje w rodzinie. Tyle tylko, że Advancesport AG zostało założone przez Adama Mandziarę. Ciekawe jaki wpływ na decyzję spółki wciął ma prezes biało-zielonych. Dwie rzeczy są pewne – te ruchy nie podobają się kibicom i nic w tym dziwnego oraz to, że jest to de facto

szeroko rozumiana agencja menedżerska. I nie trzeba być wielkim znawcą piłki, żeby mieć wątpliwości co do słuszności takiego rozwiązania.

Bo przecież wiadomo co jest głównym celem takich podmiotów – obrót piłkarzami na rynku. Czyżby Lechia miała stać się transferową karuzelą? Dowiemy się niebawem, ale jeśli okaże się, że klub będzie jedynie przystankiem dla piłkarzy, raczej możemy się pożegnać z marzeniami o silnej drużynie na lata. W dzisiejszej piłce, aby zbudować silny klub trzeba mieć pomysł, ambicję i chłodną głowę albo być szejkiem, który wyłoży na

stół grube miliony petrodolarów. A tacy wokół Gdańska raczej się nie kręcą.

Piłkarze zaś jadą do Warszawy. Na mecz ze słabiutką Legią, której piłkarze są bez formy, bez poparcia trenera i kibiców. Nie wiadomo czy przerwa reprezentacyjna wyszła jej na dobre, czy na jeszcze gorsze. Czy będą grali, aby zwolnić Romeo Jozaka, czy też mają ambicje i nie chcą kolejny raz dostać od chuliganów po gębach. Naprawdę bardzo trudno wnioskować jaką Legię zobaczymy w niedzielę.

Ale z drugiej strony dotyczy to też Lechii. Wprawdzie ostatnie spotkanie z Zagłę-

biem Lubin pokazało, że Adam Owen ma nosa, umie ustawić zespół, reaguje na to, co się dzieje na boisku i nie pozwala zawodnikom przysypiać, jednak nie wiadomo czy to faktycznie jego świetne umiejętności czy też zadziałał efekt nowej miotły. Nieśmiało skłaniamy się ku odpowiedzi, że to pierwsze. Walijczyk wydaje się być w pełni zaangażowany w boiskowe wydarzenia, a to podczas spotkań jest najważniejsze. Bo trener, podobnie jak piłkarze, nie może przejść obok meczu.

Lechia już z Legią wygrała. Czy to szczęśliwie, czy w genialnym stylu. Jeśli w niedzielę przy Łazienkowskiej zobaczymy tę samą Legię co przed przerwą reprezentacyjną, a gdańszczanie zagrają przynajmniej tak, jak z Zagłębiem, można będzie liczyć na trzy punkty. Jeśli tak się stanie, biało-zieloni bardzo mocno zbliżą się do ciasnej czołówki.

Patryk Goch

OMIDA Open: Wyłaniają się czołówki

W sobotę, 14 października, po raz trzeci spotkają się uczestnicy XXVI edycji turniejów tenisa stołowego "Omida Open". Po dwóch turniejach w każdej kategorii wiekowej zaczęły się tworzyć czołówki.

Po dwóch turniejach XXVI edycji turniejów tenisa stołowego "Omida Open" po dwa zwycięstwa mają Bartosz

Czerwiński (kategoria -45) i Zbigniew Kuziemkowski (kategoria +45). Marek Andrzejczak, triumfator pierw-

szego turnieju w kategorii +60, nie stanął na starcie drugiego turnieju. W każdej z grup wiekowych powoli zaczynają się krystalizować czołówki. W grupie najmłodszych, do 45 lat, w obu turniejach kolejność na trzech pierwszych miejscach była taka sama. Tym samym Bartosz Czerwiński, Adam Dudzicz i Krzysztof Konkel już na początku rywalizacji za-

częli uciekać reszcie rywali. Liderujący w kategorii +45 Zbigniew Kuziemkowski wygrał dwa razy. Zmieniali się zawodnicy na dalszych miejscach dzięki czemu lider ma niewielką przewagę. W grupie najstarszych, +60, nieobecność zwycięzcy pierwszego turnieju, Marka Andrzejczaka, wykorzystali rywale. W drugim turnieju zwyciężył Zbigniew Pietrz-

niak, był drugi w pierwszym, który zajął fotel lider kategorii +60. Ponownie drugi był Lech Brzeski i taką pozycję zajmuje w klasyfikacji generalnej.

W sobotę amatorzy gry w tenisa stołowego spotkają się po raz trzeci. Zapisy do godz. 15.40. Czy kolejny turniej namiesza w klasyfikacjach?

KATEGORIA „- 45”

1. Bartosz Czerwiński 240
2. Adam Dudzicz 230
3. Krzysztof Konkel 220

KATEGORIA „+ 45”

1. Zbigniew Kuziemkowski 240
2. Janusz Gamza 215
3. Michał Kłassa 212

KATEGORIA „+ 60”

1. Zbigniew Pietrzniak 235
2. Lech Brzeski 220
3. Piotr Szantyr 206

Tomasz Łunkiewicz

**EURO
JACKPOT**

**KUMULACJA
w Eurojackpot**

130 MLN zł

Losowanie już w piątek!

Graj w punktach



Było widać, że to jest drużyna

Rozmowa z Oskarem Fajferem, żuźlowcem Zdunek Wybrzeże

- Jak się oglądało ostatnie mecze z perspektywy zawodnika, który nie może jechać i pomóc drużynie tylko może stać i obserwować?

- Serce bardzo bolało. Mogę to porównać do sytuacji, gdy nie umiesz pływać a widzisz, że ktoś się topi i chciałbyś pomóc, a nie możesz. Tak samo się czułem. Serce bolało mnie tym bardziej gdy widziałem w pierwszych biegach meczu z Toruniem, że nie wychodziło naszym. Była we mnie sportowa złość. Z tym się jednak nic nie robi. To jest żużel. Torunianie przyjechali, czuli się lepiej i zasłużyli na ekstraligę, bo wygrali mecz.

- Jak ocenilibyś sezon w swoim wykonaniu? To chyba dość trudne zadanie?

- Rzeczywiście sezon bardzo trudny do oceny. Na pewno mój sprzęt zasłużył na negatywną ocenę, ponieważ bardzo zawodził. Przejechałem się kilka razy na moich silnikach i na pewno przez zimę będę robił wnikliwą analizę co w nich zmienić. Na pewno będą kupowane nowe jednostki. Być może będę szukał

nowego tunera, żeby być jeszcze lepszym, żeby sprzęt nie zawodził. Siebie mogę ocenić naprawdę pozytywnie. W najtrudniejszych momentach gdy sprzęt się walił, nie miałem już na czym jechać, do Piły pojechałem na pożyczonym silniku, który dwa lata nie był odpalany i zrobiłem maksimum. Pod względem przygotowania fizycznego nie mogę sobie niczego zarzucić. Może strzeliłem sobie w kolano tym, że czasami za bardzo chciałem w niektórych meczach i może to był błąd. Tego było niewiele. Na pewno jestem niezadowolony ze swojego sprzętu. Będę musiał się przyjrzeć mu przez zimę, wyciągnąć wnioski, żeby nie popełniać już tych błędów w następnym sezonie.

- Mówiło się, że atutem Zdunek Wybrzeże w sezonie była atmosfera w drużynie. Dobrze dogadywaliście się nie tylko na torze, ale również poza torem.

- Powiem szczerze, że atmosfera była naprawdę niezłomska. Mecz z Toruniem był bardzo trudny, przegraliśmy, ale wszyscy byli razem

i było widać, że to jest drużyna. Mówi się, że drużynę poznaje się w najtrudniejszych momentach i naprawdę widać, że my jesteśmy drużyną z krwi i kości.

- O atmosferze, a także o Twoim zaangażowaniu w projekt jakim jest gdańska drużyna, najlepiej świadczy fakt, że mając kontuzje nie siedziałeś w domu, ale byłeś na każdym meczu w parkingu i pomagałeś kolegom, udostępniałeś silniki. Również Twój brat, który jest Twoim mechanikiem gdy Ty nie jeździłeś pomagał innym zawodnikom. Widać było, że czujecie się częścią tej drużyny.

- Było tak jak mówisz. Było widać, że wszyscy jesteśmy ze sobą. Jestem w gdańskiej drużynie i dawałem z siebie wszystko. Dawałem serce. Nawet gdy nie mogłem pomóc na torze robiłem wszystko żeby dołożyć cegiełkę, żeby chłopakom jakoś pomóc. Jeśli chodzi o silniki to moje nie muszą pasować innemu zawodnikowi. Nieraz na swoich starych osiołkach lepiej odczyta się tor i co potrzeba silnikowi. "Łęgi" je-



chał na silnikach Dudka z ekstraligi i widziałeś, że ciężko było mu się dograć.

- Za Tobą dwa lata w Gdańsku. Jakbyś podsumował te dwa sezony? Zrobiliście krok do przodu?

- Ciężko mi ocenić czy zrobiłem krok do przodu. Na pewno się nie uwsteczniłem. Na pewno jestem bogatszy o wiedzę. Dużo się nauczyłem w tym roku. W zimę będzie z czego wyciągać wnioski. Jeśli dobrze je wyciągnę i zrobię dobrych ruch pod

pierwszeństwo. Muszę usiąść z kierownictwem klubem, na spokojnie porozmawiać. Na pewno pierwsze rozmowy będą z Gdańskiem. Mam nadzieję, że dojdziemy do porozumienia i będziemy w rok 2018 śmigać dla Gdańska.

- Sezon kończy się z niedosytem, bo dwa razy było blisko awansu. Blisko było w Tarnowie i po pierwszym meczu w Toruniu wydawało się, że możecie ustrzelić ten awans.

- Na pewno jest spory niedosyt. Serce boli ponieważ było

- Dla mnie najważniejsza jest rodzina. Kocham mojego malucha, chociaż czasami daje w kość w nocy (śmiech). Gdy po słabszym meczu wracam do domu i widzę jego uśmiech to zapominam o problemach i na drugi dzień wstaję mocniejszy, zaczynam ciężiej trenować, bo widzę, że jest dla kogo. Mam ukochaną narzeczoną, Magdę, która mnie bardzo mocno wspiera. Bardzo jej dziękuję za wyrozumiałość. Przyznam, że nie raz przez słabsze mecze

Magdalena Łukasik, narzeczona Oskara Fajfera: Oskar jako zawodnik jest na pewno bardzo ambitny, pracowity, zdeterminowany w sezonie jak i poza sezonem. Jest też waleczny i nigdy nie odpuszcza. Czasem za bardzo chce wygrać co czasem kończy się niestety kontuzją. Cały czas dąży żeby być lepszym i osiągnąć cele jakie sobie założył. Prywatnie jest uczciwy, fair wobec wszystkich i tego też wymaga od innych. Jest troskliwy, kochający, szczerzy, pomocny, można na niego zawsze liczyć. Jest super tatą i opiekunem naszego rodzinnego ogniska domowego. Po słabszym meczu jest straszną marudą, ciężko odciągnąć go od myślenia i analiz wszystkiego. Staramy się dużo rozmawiać, wyciągać wnioski i jechać dalej. Trening kondycyjny bardzo pomaga mu rozładować całą "nerwową" energię. Często mówię mu, że żużel jest tym co kocha i słabsze dni nie mogą tego zmienić, trzeba podnieść głowę do góry i iść dalej. W trakcie sezonu całe nasze życie jest podporządkowane pod żużel. Staram się stwarzać takie warunki, żeby Oskar mógł się rozwijać i robić spokojnie to co kocha. On stara się nam wynagrodzić czas wyrzeczeń. Każdą wolną chwilę spędzamy rodzinie, ale wychodzimy też we dwoje. Oskar lubi wyjść do kina i na kolację. Jestem z niego bardzo dumna, bo wiem ile wyrzeczeń i nerwów kosztuje go wszystko związane z jazdą na żużlu.

kątem sprzętu, silników to na pewno w przyszłym roku będziemy się bawić jazdą.

- Chyba najważniejsze w Twoim przypadku jest żebyś wrócił do pełnego zdrowia.

- Zgadza się. Po ostatnim wypadku nie było opcji że bym wsiadł na motor, ponieważ miałem rozerwane mięśnie i ścięgna. Można powiedzieć, że bark nie trzymał się kupy. Nawet przy bieganiu czułem, że bark jest niestabilny. Głupotą byłoby wsiadać na motor i ryzykować, że w pierwszym biegu drużyna mogłaby stracić zawodnika i musieliby za mnie jechać juniorzy. Zimą czeka mnie dużo rehabilitacji i analiz, wyciągania wniosków.

- Sezon 2018 w gdańskiej drużynie czy za wcześnie na takie deklaracje?

- Na pewno Gdańsk ma

blisko. W Tarnowie mogło to być na pstryknięcie palca, ale zabrakło tego szczęścia. Przez cały sezon nie opuszczałem nas pech. Złapałem kontuzję w najważniejszym momencie. Czułem, że złapałem świetną formę. W Szwecji nie schodziłem z dwucyfrowki, w Dągu 10, u siebie 14. Było widać, że fury jechały, wszystko zatrybiło, no i... przydarzyła się kontuzja.

- Gdańscy kibice są przekonani, że gdyby jechał Oskar Fajfer to już po dwumeczu z Tarnowem byłibyście w ekstralidze...

- Dokładnie. Moglibyśmy się cieszyć i pić szampana. Po meczach z Get Well można się napić tylko wina i powiedzieć, że mogło być lepiej.

- Nie da się ukryć, że Twoją siłą jest rodzina. Gdy na meczach była Twoja narzeczona i syn widać było że czuliście się pewniej.

jestem nie do wytrzymania. W domu jestem wtedy straszną marudą i gdy jestem nie w sosie to naprawdę ciężko ze mną rozmawiać. Magda dla mnie dużym wsparciem i psychologiem. Na koniec chciałbym podziękować gdańskim kibicom. Miałem w tym sezonie kilka wpadek, muszę to przyznać. Nie spotkałem się z takimi kibicami, którzy klepali mnie po plecach nawet po tych słabszych meczach. Naprawdę są wielcy. Życzylbym sobie takich kibiców na każdym stadionie. Mówię to z głębi serca. Czy jest dobrze, czy jest źle oni są za zawodnikami z Gdańska. Naprawdę szacun.

**Rozmawiał
Tomasz Łunkiewicz
fot. Sławomir Żylak**



C OD 13.10. DO 19.10. CENOWE INFORMACJE!

Lody Algida Big Milk 900ml 3 rodzajów
UNILEVER
1L 7,77



6⁹⁹

Warzywa mrożone Hortex 450g 3 rodzaje
POLSKI OGRÓD
1kg 8,64



3⁸⁹

Filet z makreli w sosie pomidorowym 2x170g
GRAAL
1kg 23,50



7⁹⁹

Łosoś 110g 3 smaki
ŁOSOŚ USTKA
1kg 44,46



4⁸⁹

Salatka z makrełą w sosie salsa 155g
ŁOSOŚ USTKA
1kg 23,81



3⁶⁹

Dania gotowe M.E.A.L. 800g 3 rodzaje
ARTEA
1kg 11,99



9⁵⁹

Sosy 400-410g 3 smaki
DEVELEY
1kg 11,34 - 11,63



4⁶⁵

Musztarda 270-280g 3 smaki
DEVELEY
1kg 17,46 - 18,11



4⁸⁹

Śledź atlantycki na szybko 125g 3 rodzaje
LISNER
1kg 25,20



3¹⁵

Salatka 140g 3 rodzaje
LISNER
1kg 13,50



1⁸⁹

Przyprawy Galeo 5-25g 3 rodzajów
McCormick
1kg 31,60 - 158,00



0⁷⁹

Budyn Delecta 64g 6 smaków
BAKALLAND
1kg 14,84



0⁹⁵

Budyn jaglany Delecta 53g 3 smaki
BAKALLAND
1kg 21,70



1¹⁵

Orzechy włoskie i laskowe 100g
BAKALLAND
1kg 78,50



7⁸⁵

GLAZE krem z octu 250g 4 rodzaje
MONINI POLSKA
1kg 59,96



14⁹⁹

Czekolada Milka 90-100g asortyment
MONDELEZ
1kg 32,90 - 36,56



3²⁹

Piwo Żywe 0,5L but. bzw.
BROWAR AMBER
1L 7,18



3⁵⁹

Piwo Okocim Mocne Dubeltowe 0,5L
butelka zwrotna CARLSBERG
1L 5,38



2⁶⁹

Piwo Okocim Jasne Okocimskie 0,5L
butelka zwrotna CARLSBERG
1L 4,50



2²⁵

Beskidzkie orzeszki z solą morską 240g
AKSAM
1kg 19,79



4⁷⁵

Miód wielokwiatowy Królowa Pszczół 1 kg
CD S.A.



15⁶⁹

Piwo Tyskie Gronie 4x0,5L puszcza
KOMPANIA PIWOWARSKA
1L 5,00



9⁹⁹

Piwo Lech Free 0,33 butelka bzw.
KOMPANIA PIWOWARSKA
1L 6,82



2²⁵

Beskidzkie paluszki 210 - 300g 6 rodzajów
AKSAM
1kg 9,97 - 14,24



2⁹⁹

Miód Królowa Pszczół 370g 4 rodzaje
CD S.A.
1kg 28,78



10⁶⁵

Napój Aloe Vera i Coco natural 500ml OKF
różne smaki GLADIO
1L 9,98



4⁹⁹

Napój izotoniczny 4MOVE 0,75L
5 smaków FOOD CARE
1L 2,20



1⁶⁵

OFERTA WAŻNA JEŻELI NIE WYSTĄPIŁ BŁĄD W DRUKU I DO WYCZERPANIA ZAPASÓW. CENY ZAWIERAJĄ PODATEK VAT.



Sport szkolny z Energą

Mistrzowie gdańskich szachownic

W Zespole Schronisk i Sportu Szkolnego rozegrano finały Gdańska w Szachach Drużynowych w ramach Igrzysk Dzieci i Igrzysk Młodzieży Szkolnej. W turnieju wzięło udział 15 drużyn. Mistrzostwo Gdańska zdobyli uczniowie SP De la Salle i Gimnazjum Gedanensis.



SP De la Salle

Każda drużyna składała się z 3 chłopców i jednej dziewczyny. Uczniowie stoczyli kilkurondowe pojedynki, które pozwoliły wyłonić zwycięzców.

W kategorii Igrzysk Dzieci zwyciężyła reprezentacja SP De La Salle wyprzedzając uczniów SP Gedanensis. Trzecie miejsce zajęła SP 12.

W kategorii Igrzysk Mł-

dzieży Szkolnej złote medale zdobyła reprezentacja Gimnazjum 33 wyprzedzając zawodników Gimnazjum Gedanensis. Brązowe medale przypadły w udziale



Gimnazjum Gedanensis

Gimnazjum 33.

Czołowe drużyny otrzymały z rąk przedstawiciela Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego pamiątkowe dyplomy, medale i puchary.

Igrzyska Dzieci

1. Szkoła De la Salle 14,0 25,5 68,00
2. Szkoła Gedanensis 11,0 17,0 70,00
3. Szkoła Podstawowa nr 12

10,0 19,0 66,00

4. Szkoła Podstawowa nr 85 8,0 17,0 67,00
5. Szkoła Podstawowa nr 48 7,0 13,0 67,00
6. Szkoła Podstawowa nr 81 7,0 12,0 66,00
7. III STO 4,0 9,0 68,00
8. Szkoła Podstawowa nr 77 4,0 9,0 67,00
9. British International School Gdańsk 3,0 10,0 60,00
10. Szkoła Podstawowa nr 92 2,0 8,5 61,00

Igrzyska Młodzieży Szkolnej

1. Gimnazjum Gedanensis 8,0 13,5
2. Gimnazjum De la Salle 6,0 11,5
3. Gimnazjum 33 4,0 9,0
4. SP 67 2,0 3,0
5. Gimnazjum nr 3 0,0 3,0

źródło GOKF
fot. GOKF

Szóstki piłkarskie w grze

30 drużyn zgłosiło się do rywalizacji w szóstkach piłkarskich chłopców w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej.

Do zawodów zgłosiło się 30 zespołów, które w I etapie rywalizacji podzielone zostały na 8 grup. W grupach rywalizowano systemem „każdy z każdym”. Do następnego etapu awans wywalczyły dwie najlepsze szkoły z każdej grupy.

W tym tygodniu rozgrywana jest druga runda rywalizacji. Półfinały i finał odbędą się wiosną.

GRUPA I

1. G 3 6 pkt
2. SP 19 1 pkt
3. SP 59 1 pkt

GRUPA II

1. G 16 6 pkt
2. G 13 1 pkt
3. SP 72 1 pkt

FREGATA - nie stawiała się na zawody

GRUPA III

1. G 18 9 pkt
2. SP 45 6 pkt
3. III STO 3 pkt
4. SP 45 0 pkt

GRUPA IV

1. SP ŚW. KAZIMIERZ 3 pkt
 2. SP 92 0 pkt
- G 27 - nie stawiało się na zawody

GRUPA V

1. SP 85 3 pkt
2. SP 58 0 pkt

SP 50 - nie stawiała się na zawody
SP 56 - nie posiadała kompletnej drużyny w odpowiednim roczniku

GRUPA VI

1. G 24 7 pkt
2. G 20 7 pkt
3. G 50 3 pkt
4. SP 39 0 pkt

GRUPA VII

1. G 33 3 pkt
2. DLS 0 pkt

SP 42 i SP 81 - nie stawiały się na zawody

GRUPA VIII

1. G 28 9 pkt
2. SP 43 4 pkt
3. GAG 4 pkt
4. G 52 0 pkt



fot. GOKF